Wydanie A B C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok III. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 1 listopada 1937 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 300

OBÓZ LEGIONOWY PODLEGŁY AUTORYTETOWI WODZA NACZELNEGO

NIE STANIE SIĘ TERENEM ROZGRYWEK SPRZECZNYCH Z TRADYCJĄ LEGIONOWĄ

Ogólnopaństwowe znaczenie sobotniej odprawy w Prezydium Rady Ministrów

Warszawa, 31. 10. (Tel. wł.) 30 października br. o godz. 11 rano w sali Prezydium Rady Ministrów odbyła się łączna odprawa władz Związku Legionistów i P.O.W.

Po przybyciu na salę Marszałka Śmigłego-Rydza i zameldowaniu się pułk. Adama Koca w imieniu Komendy Naczelnej Związku Legionistów i prezesa Zarządu Głównego P.O.W. min. Kościałkowskiego, zabrał głos pułk. Adam Koc. Oświadczył on, że zebrani zostali wezwani na dzisiejszą odprawę przez swoje władze organizacyjne na życzenie p. Marszałka Śmigłego-Rydza, który pragnął z nimi pomówić.

Marszałek Śmigły-Rydz zabrał głos, wygłaszając dłuższe, trwające około godziny przemówienie.

Po ukończeniu przemówienia Marszałka Śmigłego-Rydza, p. premier gen. Sławoj-Składkowski jako gospodarz zaprosił zebranych na herbatkę.

W herbatce, połączonej ze swobodną wymianą zdań, wziął również udział Marszałek Śmigły-Rydz.

Warszawa, 31. 10. (Tel. wł.) Dzisiejsza odprawa legionowa w Prezydium Rady Ministrów skupiła uwagę całej opinii politycznej. Odprawa była niewątpliwie następstwem pewnych — wyolbrzymianych przez plotkę — różnic poglądów, jakie zaznaczyły się w ostatnim okresie politycznym w Obozie legionowym. W szczególności rozdźwięki te uwydatniły się na tle sprawy krakowskiej i krytyki wypowiadanej przez niektóre koła legionowe w sprawie pewnych enuncjacyj i tendencyj Z.M.P.

Opozycja, a szczególnie sfery związane z lewicą partyjną, wyzyskiwały różnicę poglądów w Obozie legionowym i usiłowały na tym tle

ukuć dla siebie kapitał polityczny, a przede wszystkim wywoływać coraz większy zamęt w opinii kraju, szerząc nieodpowiedzialne plotki i insynuacje.

Czynniki miarodajne postanowiły zarówno wyjaśnić sytuację, jak i położyć kres nieodpowiedzialnej i kłamliwej propagandzie. W związku z tym właśnie zwołano odprawę legionową.

W dobrze poinformowanych kołach politycznych podkreślają zdecydowany ton przemówienia Marszałka Śmigłego Rydza, które — jak donosi komunikat urzędowy — trwało blisko godzinę.

Marszałek Śmigły-Rydz, podkreślając obowiązek utrzymania pełnej dyscypliny i karności w Obozie legionowym, jeszcze raz określił pozytywne swoje stanowisko wobec akcji O.Z.N. i nie pozostawił pod tym względem u zebranych żadnych wątpliwości.

W przemówieniu Marszałka Śmigłego-Rydza określone zostało również negatywne stanowisko wobec wszelkiego rodzaju anarchii, których świadkami były szczególnie ostatnie tygodnie i miesiące.

Koła polityczne stwierdzają jednomyślnie, że

odprawa przyczyniła się do zupełnego wyświetlenia sytuacji na terenie Obozu legionowego, kładąc kres wszelkim próbom rozbicia go za pomocą propagandy plotek i dywersji nieodpowiedzialnych kół partyjnych.

Udział w odprawie najpoważniejszych reprezentantów Obozu legionowego, zapisanych w jego historii walkami frontowymi w szeregach Legionów,

nie pozostawia żadnych wątpliwości co do powagi i charakteru odprawy. Ton przemówienia Marszałka Śmigłego-Rydza, jego zdecydowana linia, są dowodem, że Obóz legionowy, podległy autorytetowi Wodza Naczelnego, nie stanie się terenem rozgrywek, nie mających nic wspólnego z tradycją legionową i z obowiązkami, jakie ciążą na tym obozie w dalszym ciągu w zakresie akcji, zapoczątkowanej przez Marszałka Śmigłego-Rydza i w trudnych warunkach realizowanej z jego polecenia i w ścisłym porozumieniu z Marszałkiem przez pułk. Adama Koca. Stanowisko Marszałka Śmigłego-Rydza spotkało się z jednomyślnym i zdecydowanym aplauzem wszystkich uczestników odprawy.

Którzy ludowcy podpisali deklarację solidaryzującą się z oświadczeniem Paderewskiego

Warszawa, 31. 10. (Tel. wł.) Ukazała się deklaracja solidaryzująca się z oświadczeniem Ignacego Paderewskiego, podpisana przez szereg osób z Krakowa, Poznania, Lwowa, Warszawy, Katowic, Chorzowa i Białej. Wśród podpisów widnieją nazwiska: Z. Lasockiego, b. rektora prof. Marchlewskiego, Marchwickiego, red. „Piasta” Bieleni.

Wszyscy widnieją wśród nazwisk krakowskich. Z innych miejscowości podpisów nie ma.

Krakowska grupa parlamentarna obraduje nad sytuacją polityczną

Warszawa, 31. 10. (Tel. wł.) Z Krakowa donoszą: Pod przewodnictwem wicemarszałka Senatu sen. Kwaśniewskiego obradowała Krakowska grupa posłów i senatorów, która przy bardzo ożywionej dyskusji zajęła się obecną sytuacją polityczną w kraju. Szczegółów dyskusji nie ujawniono.

Rokowania między Z. Z. Z. a P. P. S.?

Warszawa, 31. 10. (Tel. wł.) Po ostatnim kongresie klasowych związków zawodowych, który wzmocnił stanowisko ich sekretarza generalnego Żuławskiego, zwolennika porozumienia się z innymi związkami zawodowymi, ożywiły się rokowania między PPS a ZZZ.

Jak wiadomo dotychczasowy prezes ZZZ Moraczewski dążył do współpracy z klasowymi związkami zawodowymi. Z ich strony jednak wysuwano wciąż żądanie wyeliminowania z ZZZ t. zw. „rozłamowców”, tj. tych, którzy opuścili szeregi PPS i jej związki. Obecnie sprawa ta schodzi na plan dalszy.

Nowelizacja ustawy o praktykach dentystycznych przedmiotem obrad III. Zjazdu Stomatologów

Warszawa, 31. 10. (Tel. wł.). W niedzielę dnia 31 października r. b. rozpoczyna swoje dwudniowe obrady III-ci Zjazd lekarzy-dentystów absolwentów b. Państw. Inst. dent. obecnie Akademii Stomatologicznej. Obrady zjazdu toczyć się będą w audytorium maximum Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie i poprzedzone zostaną nabożeństwem w kościele św. Krzyża. Nadto w pierwszym dniu Zjazdu nastąpi złożenie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza i w Belwederze.

W programie Zjazdu poza referatami naukowymi i pokazami klinicznymi w klinikach Akademii Stomatologicznej znajduje się cały szereg referatów zawodowych o doniosłym znaczeniu dla świata lekarsko - stomatologicznego, a m. in. o konieczności nowelizacji ustawy o wykonywaniu praktyki lekarsko - dentystycznej, o Izbach lekarsko - dentystycznych, o normalizacji pomocy dentystycznej w instytucjach ubezpieczenia społecznego, samorządowych i szkołach wreszcie i referaty z dziedziny organizacyjnej zawodu lekarsko - stomatologicznego.

Apel do młodzieży p. min. Spraw Wojsk. gen. Kasprzyckiego

Warszawa, 31. 10. (Tel. wł.) Pan Minister Spraw Wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki wydał następujący apel do młodzieży:

Do Młodzieży Polskiej!

By zadokumentować wolę i gotowość do obrony Rzeczypospolitej i ścisłej, serdecznej współpracy z Wojskiem, wzywam całą zorganizowaną młodzież polską do stawienia się w dniu Święta Niepodległości 11-go listopada w karnych szeregach do przeglądu swych sił przez władze wojskowe.

Szczegóły wystąpień ustalą miejscowe władze wojskowe w porozumieniu z organizacjami młodzieżowymi.

Hołd Armii u trumny Wodza Narodu

Kraków, 31. 10. (Tel. wł.). W dniu 1 listopada, jako dzień Wszystkich Świętych, w Katedrze Wawelskiej odbędzie się o godz. 9-tej rano nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, urządzone staraniem wojska.

W nabożeństwie tym weźmie udział korpus oficerski z gen. Narbutt-Łuczyńskim oraz delegacje podoficerów i szeregowych wszystkich jednostek broni i służb garnizolu krakowskiego.

W czasie nabożeństwa u trumny Marszałka straż honorowa pełnić będzie wojsko.

———

KRÓL BUŁGARSKI W PARYŻU

Paryż, 31. 10. Bułgarska para królewska przybywa jutro do Paryża. Na dworcu powita parę królewską minister spraw zagr. Delbos.

KATASTROFALNA POWÓDŹ

Damaszek, 31. 10. Mimo wielkich trudności akcja ratownicza w okręgach nawiedzonych powodzią, prowadzona jest w dalszym ciągu. Władze syryjskie organizują rozdział żywności pośród uchodźców. Straty zwiększają się z godziny na godzinę. Wszelkie uprawy zostały zniszczone na obszarze przeszło 1500 klm. kw.

Zarządzenie p. Premiera normujące zasady konfiskat prasowych

Warszawa, 31. 10. (Tel. wł.). W związku z przyjęciem w dniu 19 października r. b. przez pana prezesa Rady Ministrów i ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoja Składkowskiego przedstawicieli Związku Dziennikarzy R. P., p. Premier wydał do podległych władz administracji ogólnej zarządzenie, normujące zasady stosowania cenzury prasowej. Zarządzenie to ma na celu z jednej strony ochronę interesu publicznego, z drugiej przyjęcie tych słusznych postulatów przedstawicieli prasy, które zostały omówione na wymienionej u p. Premiera konferencji.

W żadną akcję polityczną Harcerstwo wciągnięte nie zostało

Warszawa, 31. 10. (Tel. wł.) W związku z enuncjacjami prasowymi, omawiającymi dokonane porozumienie międzyorganizacyjne młodzieży i oceniającymi je jako usiłowanie wciągnięcia harcerstwa w akcję polityczną, naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego stwierdziło w rozesłanym do władz harcerskich piśmie, że wiadomości te są oparte na przesłankach z gruntu fałszywych i że sprawa ta będzie dokładnie wyjaśniona na zwołanym z inicjatywy samego naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego nadzwyczajnym zjeździe Naczelnej Rady Harcerskiej w dniu 31 bm.

KOSZMARNA SCENA W BOŻNICY

(a) O południowej porze przybył wczoraj do bożnicy przy ul. Tkackiej, 5, zamieszkały w Zamarstynowie Majer Goldfinger, liczący 49 lat i w obecności wielu obecnych targnął się na życie, przecinając sobie brzytwą gardło i żyły u obu rąk. Na miejsce wypadku zawezwano Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło wymienionego do szpitala. Powód zamachu samobójczego nieustalony.

———

P. Rataj weźmie udział w zjeździe wielkopolskiej młodzieży wiejskiej

Warszawa, 31. 10. (Tel. wł.) Z Poznania donoszą: Na dzień 14 listopada br. został zwołany do Poznania doroczny walny zjazd wielkopolskiego związku młodzieży wiejskiej. Związek ten pozostaje pod wpływem Stronnictwa Ludowego. Na zjazd został zaproszony b. marszałek Rataj.

Przed Radą Naczelną P. P. S.

Warszawa, 31. 10. (Tel. wł.) W tych dniach odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S., na którym przygotowane będą rezolucje na sesję Rady Naczelnej, zapowiedzianą na pierwszą połowę listopada.

POWRÓT OJCA ŚWIĘTEGO

Cita del Vaticano, 31. 10. Po sześciomiesięcznym pobycie w Castel Gandolfo Ojciec Święty powrócił dziś do Watykanu.

JUBILEUSZ AKADEMII PRAWA NIEMIECKIEGO

Monachium, 31. 10. Włoski minister sprawiedliwości Solmi, w otoczeniu przedstawicieli magistratury i palestry włoskiej przybył do Monachium, gdzie weźmie udział w uroczystościach 4-tej rocznicy założenia akademii prawa niemieckiego.

———

Oficjalne wyjaśnienie Walencji w sprawie ostatnich klęsk

Walencja, 31. 10. Ministerstwo obrony narodowej wydało komunikat, wyjaśniający przyczynę likwidacji frontu północnego.

Komunikat stwierdza, że front północny od czasu rozpoczęcia wojny domowej znajdował się w warunkach bardzo niekorzystnych. Brak portów wojennych wytwarzał trudną sytuację dla wojsk rządowych.

Upadek Irunu komunikat przypisuje brakowi amunicji oraz ściągnięciu z frontu północnego pewnej części sił na inne fronty. Od tej chwili kraj Basków stał się terenem działań wojennych, lecz zadanie obrony miał ogromnie utrudniony przez brak lotnictwa.

Bilbao zostało stracone. Obrona osłabła na sile mimo rozpoczęcia natarcia na froncie madryckim dla odciągnięcia sił powstańczych z frontu północnego.

W Santander obrona nie była przeprowadzona tak, jak tego się spodziewano, i wycofanie się w kierunku Asturii przeprowadzone zostało nie w tym czasie, kiedy to przewidywał rząd, ani też nie w ten sposób, jak to było zamierzone. Stało się to z przyczyn natury politycznych, które zostaną wyjaśnione. W obecnej chwili tylko w kilku ośrodkach górniczych i w południowej części górskiej Asturii bronią się gniazda oporu.

Komunikat podkreśla dalej, iż w obecnej chwili nie ma już izolowanych odcinków frontu i że warunki ogólne walki zmieniły się dla nieprzyjaciela.

Doceniając siły powstańców, ministerstwo wyraża przekonanie w komunikacie, że armia republikańska odniesie ostateczny triumf.

Niezwykła afera trucicielska

(Zp.) W Beremianach nieuleczalnie chory i pozbawiony bliższej rodziny Wasyl Szczotczuk, przyjął przed kilku laty „za swoich" ubogie małżeństwo Pawła i Marię Kulibabów, którzy w myśl umowy mieli się opiekować chorym aż do śmierci, za co ten zapisał im swoje gospodarstwo.

Kulibabowie ściągnęli na siebie przez fakt tego zapisu nienawiść dalszej rodziny chorego, co doprowadziło do poróżnienia ich ze Szczotczukiem. Onegdaj po spożyciu wieczerzy zachorowali oni ciężko wśród objawów zatrucia, a wezwany lekarz stwierdził, że otruto ich wywarem lulka dziędzierżawego, zwanego przez ludność wiejską dziwo-drzewem.

Dochodzenia skierowały podejrzenie o otrucie na okaleczałego Szczotczuka, u którego znaleziono kilkadziesiąt ziarn lulka, oraz na krewną starca Annę Iwaśkiw, która według zeznań samego Szczotczuka miała mu dostarczyć trucizny.

Lwów, dnia 30 października 1937 r.

Pochylmy głowy nad grobami żołnierzy

Przez niemal półtora stulecia walczyła Polska o swą wolność i niepodległość, walczyły pokolenia, zrodzone w niewoli. I nie ma na całym obszarze Polski miejsca, gdzieby nie ostały się ślady tej walki. Trzeba jeno pójść na cmentarze... Trzeba dotrzeć do tych niezliczonych grobów, w których złożono ciała bohaterów walk o wolność: nie zawsze na oficjalnych cmentarzach, często w dalekich ustroniach leśnych, na miedzach pól uprawnych, lub też na miejscach straceń.

Nie ma w Polsce, jak długa i szeroka, piędzi ziemi, nie uświęconej krwią poległych w boju o wolność, ziemi, w której składając doczesne szczątki bohaterskie, śpiewano nad grobem: „niech się Polska przyśni Tobie"...

Spoczywają w ziemi polskiej kosynierzy Kościuszki i ofiary rzezi na Pradze; żołnierze Józefa Poniatowskiego i uczestnicy wyprawy na wschód Napoleona; podchorążowie Piotra Wysockiego i powstańcy 1863 roku; ci, co uwierzyli w „wiosnę ludów" i ci, co poszli w bój z Langiewiczem i ks. Brzózką; ofiary caratu na miejscu straceń w Cytadeli i Kapuściński i Wiśniewski, straceni na wzgórzu janowskim pod Lwowem; polegli w r. 1905 i od r. 1914 do 1918: od Kielc i Łowczówka, od Krzywopłotów i Sącza na zachodzie kraju po Mołotków i Rokitnę na szlaku besarabskim, po Polską Górę i Kuklę w uroczyskach bagien poleskich, wreszcie ci, co przez dwa lata bronili wolnej już Polski i spoczywają snem wiecznym na zachodnich i wschodnich rubieżach Polski: i pod Cieszynem i na pobojowiskach górnośląskich, i na całej przestrzeni od Dźwiny po Dniepr...

Więc w chwili, gdy zbliża się dzień, w którym hołd składany zmarłym, gdy łączymy się pamięcią z tymi, którzy byli nam najdrożsi, z którymi złączeni byliśmy węzłami rodzinnymi i przyjacielskimi — obowiązek patriotyczny nakazuje nam przede wszystkim akt pietyzmu dla tych, którym zawdzięczamy wolność, tych, którzy rzuceni na szaniec, krwią swą i życiem okupili swój poryw ku niepodległości.

W dniu 1 listopada odbędzie się w stolicy obchód, który zjednoczy wszystkich obywateli w hołdzie dla poległych. Zapłoną znicze w miejscach symbolizujących walkę o niepodległość. Zapłoną na Reducie Sowińskiego i przy Krzyżu Traugutta i u grobu Pięciu Poległych i przy Krzyżu Rzezi Pragi i na polach Olszynki Grochowskiej i na kwaterze legionistów na cmentarzu wojskowym i na grobie Nieznanego Żołnierza i na kopczyku Józefa Piłsudskiego na polu Mokotowskim...

Lecz przede wszystkim jutrzejszy dzień 1-go listopada jest świętem niezapomnianych i najdroższych Umarłych we Lwowie. W dniu 1-go listopada myśl i serce całego Lwowa kieruje się na cmentarz tego Obrońców, wskrzeszając wspomnienia sprzed laty 19-tu, kiedy bohaterski wysiłek zbrojny obronił miasto i przywrócił na ziemiach naszych panowanie Polskiego Państwa.

Spieszmy do nich wszystkich z aktami hołdu i pietyzmu. Odmówmy słowa modlitwy za Ich spokój wieczny, złóżmy wiązanki kwiecia na Ich grobach, uczcijmy Ich minutą skupionej ciszy...

W przypisku

Dekompozycja konieczna

Tygodnik „Akcja Narodowa" charakteryzuje trafnie aktualną ewolucję t. zw. Obozu narodowego:

„To co się dzieje — czytamy — na odcinku tak zwanego Obozu narodowego nie może napawać uznaniem i podziwem. Co prawda samo pojęcie obozu narodowego staje się coraz bardziej nieuchwytne, wymagające bliższego określenia. Kto jest dziś narodowcem, a kto nim nie jest — oto pytanie, na które nie można już odpowiadać w sposób płytki i formalny opierając się li tylko na dawnych przedziałach partyjnych.

Dziś na przykład wielu „narodowców" ze zdumieniem dowiedziało się, że w Stronnictwie Narodowym Ignacy Paderewski i Józef Haller nie tylko nie są uważani za narodowców, ale że mówi się tam o nich otwarcie jako co najmniej o narzędziach masonerii. A przecież w opinii wielu poczciwych endeków, właśnie I. Paderewski i Józef Haller uchodzili za najbliższych przyjaciół R. Dmowskiego.

Stosunków, jakie zapanowały między poszczególnymi odłamami O. N. R., nie potrzeba charakteryzować. Już nie tylko inwektywy oraz insynuacje używane są w tych zapasach, ale kastety, łomy żelazne, a nawet rewolwery.

Trzeba sobie jasno powiedzieć, że dawny obóz narodowy nie istnieje i w dawnej postaci już się nie odrodzi. Nawet w Stronnictwie Narodowym, pretendującym do roli macierzy w stosunku do poszczególnych grup narodowych, nie ma dziś autorytetu, któryby był zdolny stanąć istotnie, na czele ruchu i poprowadzić go osobiście do akcji politycznej. Nie ma autorytetu, ani jedności.

Od czasu przewrotu majowego Stronnictwo Narodowe grupowało głównie żywioły niezadowolone lub uprzedzone do systemu Piłsudskiego. Żadna pozytywna myśl, ba nawet nie wspólny pogląd na sprawy żydowskie, nie skupiało starych liberałów, „średniaków" parlamentarnych i młodych „faszystów", w jeden wspólny ideowo obóz polityczny. To też gdy zabrakło Józefa Piłsudskiego, jako przedmiotu „nienawiści", gdy wszystkie grupy i stronnictwa zmuszone zostały siłą faktów, do ustosunkowania się takiego lub innego do zagadnień polskich, zarysowały się natychmiast szczerby w „jednolitym" ugrupowaniu. Ustąpienie prezesa Bartoszewicza, zawieszenie, a właściwie wykluczenie Stypułkowskiego i Rabskiego, frondy poznańskie, walka „młodych" ze starymi o władzę w partii, niemożność wyboru przez dłuższy czas prezesa, wreszcie komplikacje z Frontem Morges — wszystko to świadczy, że Stronnictwo Narodowe mimo ciągłego powodzenia w masach nie reprezentuje żadnej prężności politycznej, żadnej zdolności do akcji w większym stylu, że jest skazane siłą rzeczy na dalszy marazm. Podobna sytuacja istnieje w grupach oenerowskich...

Ale, uznając wielką rolę, jaką narodowcy w właściwym tego słowa znaczeniu mogą i powinni spełnić w Polsce, nie możemy przyłączyć się do chóru zawodzącego nad „tragizmem" nacjonalizmu polskiego. Uważamy bowiem, że przykry, oburzający nieraz proces jaki obecnie obóz narodowy przechodzi jest konieczny dla wytworzenia prawdziwego, nowoczesnego obozu państwowo-narodowego, dla wyzwolenia z dotychczasowych grup i grupek „narodowych" żywiołów nieskażonych, niezdemoralizowanych działaniem mafijnym, gotowych stanąć do pracy pozytywnej dla wspólnego dobra.

Dyrektor banku
zasztyletowany przez klienta

Jerozolima, 30. 10. (PAT). W dniu dzisiejszym dokonano napadu na dyrektora Centralnej Kasy Oszczędności niemieckich kolonistów. Młody Arab, który wszedł do lokalu kasy, twierdząc, iż otrzymał poprzedniego dnia wypłatę fałszywymi pieniądzmi, ugodził dyrektora sztyletem w szyję, po czym zbiegł. Rannego przewieziono w ciężkim stanie do szpitala.

Rozwiązanie związku
młodzieży katolickiej w Niemczech

Berlin, 30. 10. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, iż w Muenster rozwiązany został Związek młodzieży katolickiej. Jednocześnie rozwiązane zostały wszystkie mniejsze stowarzyszenia katolickie, pozostające w łączności ze wspomnianym związkiem. Związkowi temu, jak i wszystkim zamkniętym stowarzyszeniom, zarzucano uchybienia przeciwko istniejącym przepisom i zarządzeniom.

Komunikat głosi, iż mimo licznych napomnień i przestróg, mimo ukarania niektórych kierowników i członków, Związek kontynuował zabronioną działalność. Dlatego też rozwiązanie Katolickiego Związku młodzieży w Muenster było konieczne

Przymierze serca i rozumu
Przemówienie P. Marszałka Śmigłego Rydza na walnym zebraniu Białego Krzyża

Warszawa, 30. 10. Dziś obradował w Warszawie zwyczajny zjazd delegatów Okręgów i Kół Polskiego Białego Krzyża.

Po uroczystym nabożeństwie obrady zjazdu rozpoczęły się o godzinie 10.45 w reprezentacyjnej sali Rady Miejskiej.

Na otwarcie zjazdu przybyła pani marszałkowa Aleks. Piłsudska, której członkinie zarządu P.B.K. wręczyły wiązankę kwiatów. O godz. 10.45 przybył na zjazd Pan Marszałek Śmigły-Rydz. Gdy Marszałek Śmigły-Rydz wszedł na salę obrad, wszyscy wstali z miejsc i zgotowali mu długą i serdeczną owację.

Obrady otworzył prezes P.B.K. Wacław Staniszewski, zagajając przemówieniem powitalnym, po czym na przewodniczącego zjazdu powołano p. dr. Czesława Nieduszyńskiego.

Gdy p. Marszałek Śmigły-Rydz skierował się ku trybunie, by wygłosić przemówienie, sala zatrzęsła się od oklasków. Gdy umilkły oklaski p. Marszałek wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

Mogłem przyjść tylko na krótką chwilę, aby ją spędzić wśród państwa. Niemniej jednak przybyłem, aby złożyć podziękowanie Wam, jako przedstawicielom Białego Krzyża, za tę pracę, którą dajecie dla wojska.

Momentem, który — zwraca jeszcze moją uwagę, jest charakterystyczne znamię pracy Białego Krzyża, znamię bardzo rzadko spotykane w pracy społecznej polskiej, a mianowicie współdziałanie, sprzężenie w pracy dwóch elementów, które tak trudno się sprzęgają — elementu serca z elementem rozumu. Wiemy, że z chwilą, gdy serce samo dominuje, łatwo podaje się ono wielkim wzlotom, ale też łatwo opada, łatwo ulega przeciwnym nastrojom. Z drugiej strony wiemy, że gdy tylko rozum działa, łatwo daje się on wprządz nie w pracę dla interesu ogółu.

Napewno, obok tego serca pracą Waszą kieruje jeszcze rozum, myśl jasna, zdająca sobie sprawę z tego, że wojsko jest najdobitniejszym wykładnikiem naszej racji stanu, najsilniejszym i najpewniejszym gwarantem przyszłości i rozwoju naszego Państwa

Najwyższa pora ukrócić natręctwo żebraków

(w) Ulubionym miejscem spotkań szumowin lwowskich jest okolica Kawiarni Wiedeńskiej.

Wczoraj jakaś nieznana kobieta z dzieckiem na ręku napadła na księdza rz.-katol. oczekującego tramwaju — obsypując go stekiem przekleństw i wyzwisk.

Jeden z przechodniów stanął w obronie księdza, wskutek czego stał się też przedmiotem drwin i napaści gawiedzi.

Na tym miejscu zauważyć należy, że odpowiedzialne czynniki winny szczególnie zainteresować się tym rejonem miasta, by zapobiec na przyszłość powtarzającym się incydentom.

Zjazd delegatów rzemiosł budowlanych

Warszawa, 29. 10. (Tel. wł.). W dniu 31. października br. w Warszawie odbędzie się zjazd członków stałej delegacji cechów murarskich i ciesielskich z udziałem przedstawicieli rzemiosł budowlanych z całej Polski.

Głównym przedmiotem narad będzie sprawa nowelizacji ustawy przemysłowej.

Salwy egzekucyjne nie cichną
Nowe wyroki śmierci w Sowietach

Moskwa, 30. 10. (PAT) Według danych, jakie w dniu dzisiejszym doszły do wiadomości korespondentów zagranicznych, skazano na śmierć i rozstrzelano w ZSRR 32 osoby.

Specjalne kolegium moskiewskiego sądu obwodowego skazało na karę śmierci przez rozstrzelanie 10-u członków kontrrewolucyjnej organizacji trockistowsko - bucharinowskiej, która prowadziła akcję szkodniczą w rolnictwie w rejonie malińskim. Wyrok jest ostateczny.

Czy „Protokuły Mędrców Sionu" są literaturą pornograficzną

Bern, 30. 10. Przed berneńskim wyższym sądem apelacyjnym toczy się obecnie proces w sprawie tzw. „Protokułów Mędrców Syjonu". W r. 1935, w pierwszej instancji rozprawa zakończyła się wyrokiem skazującym głównych oskarżonych na kary pieniężne i opłacenie kosztów procesu.

Jak wiadomo protokuły na zasadzie orzeczenia rzeczoznawców uznane zostały wtedy za plagiat. Przeciw wyrokowi wnieśli byli apelację oskarżeni Silwio Schnell z organizacji „Nationale Front" i Teodor Fischer ze Związku narodowych socjalistów szwajcarskich.

Obecny proces ma rozstrzygnąć, czy „protokuły" podpadają pod pojęcie „niemoralnej literatury", której rozpowszechnianie podlega karze.

POŻAR MIESZKANIOWY PRZY UL. ZACHARIEWICZA

(a) W mieszkaniu prof. Włodzimierza Bielińskiego przy ul. Zachariewicza l. 77 wybuchł w dniu wczorajszym pożar skutkiem zajęcia się drzewa, złożonego za piecem. Pożar ugaszony został przez domowników przed przybyciem trenu Straży pożarnej.

Siostry Schwarz we Lwowie

Jedna z największych atrakcji artystycznych, światowych music-hallów, gwiazdy radia amerykańskiego i estrad Londynu, Paryża i Wiednia, siostry Schwarz przybywają już w najbliższych dniach do Lwowa i dzięki nieliczącej się z żadnymi kosztami dyrekcji „Casino de Paris" (Bagatela) wystąpią przez kilka dni przed publicznością lwowską. Niema zdaje się nikogo, ktoby nie słyszał o tych fenomenalnie i wszechstronnie uzdolnionych artystkach. Są one zarówno kapitalnymi pianistkami jazzowymi, jak też pełnymi temperamentu, a zarazem kultury pieśniarkami, które chansony swe wykonują we wszystkich językach świata. Przy tym siostry Schwarz są też znakomitymi tancerkami, a zarazem pełnymi esprit komikami, nieustannie bawiącymi publiczność. Występ ich trwa z górą godzinę i w tym czasie dają artystki z siebie wszystko, tak iż wypełniają swym programem cały wieczór. Ostatnio wystąpiły Siostry Schwarz w Warszawie i z miejsca zdobyły całą bez wyjątku stolicę, stając się największą sensacją dnia. To też sama zapowiedź ich występów we Lwowie, wzbudziła ogromne zainteresowanie. Budzi ciekawość, jak bądź co bądź szczupła sala „Casina de Paris", pomieści te tłumy publiczności, które żądne są zobaczenia tej niepowszedniej atrakcji artystycznej.

Równowaga budżetowa
będzie bezwzględnie utrzymana

Warszawa, 30. 10. (Tel. wł.) Dnia 29 października br. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Na posiedzeniu tym Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy skarbowej na rok 1938/39 wraz z preliminarzem budżetowym na ten okres.

Preliminarz budżetowy 1938/39 zamyka się w dochodach i wydatkach kwotą 2,447 milionów złotych z drobną nadwyżką dochodów nad wydatkami.

Zgodnie zatem z przyjętą przez Rząd zasadą bezwzględnego utrzymania równowagi budżetowej, będzie nowy budżet — biorąc pod uwagę wykonanie roku budżetowego 1936/37 i budżet na rok 1937/38 — trzecim z kolei zrównoważonym budżetem Państwa.

Zwiększono budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych o kwotę 32 miliony zł., budżet Ministerstwa W.R. i O.P. o kwotę 13,6 milionów zł., przede wszystkim na cele szkolnictwa ogólno kształcącego, i budżet Ministerstwa Komunikacji o kwotę 20 milionów zł. na konserwację dróg i mostów.

Kwota dochodów na rok 1938/39 jest wyższa od dochodów preliminowanych na rok 1937/38 o 131 milionów zł.

Demonstracja młodzieży
pod mieszkaniem rektora U. J. K.
zakłóca spokój ciężko chorego dziecka p. p. Kulczyńskich

Lwów, 30. 10. Wczoraj w godzinach wieczornych ulica Supińskiego a zwłaszcza okolica Domu Profesorów U. J. K., położonego przy tej ulicy, stała się widownią gorszących zajść. Większe grupy Młodzieży Wszechpolskiej zgromadziły się pod mieszkaniem rektora dr. Kulczyńskiego, wznosząc okrzyki. Studenci usiłowali następnie uformować pochód na ul. św. Mikołaja, policja jednak rozprószyła manifestantów.

Niewielkie grupki młodzieży przedostały się następnie na ul. Akademicką i pl. Mariacki, gdzie również jednak rozpędzone zostały przez policję.

* * *

W związku z powyższymi zajściami od p. Marii Kulczyńskiej, żony rektora U.J.K., otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Podaję do publicznej wiadomości, iż dnia 29. 10. br. o godz. 19.30, gdy siedzieliśmy z mężem nad łóżeczkiem naszego ciężko chorego synka Jasia w oczekiwaniu na konsylium, mające zadecydować ewentualną operację dziecka na ślepą kiszkę, zgromadził się na podwórzu Domu profesorskiego przy ul. Supińskiego l. 11 tłum młodzieży i wśród głośnych okrzyków urządził demonstrację, która obudziła i przeraziła sześcioletnie dziecko, mające od 24 godzin temperaturę 39.2. Dla ewentualnego sprawdzenia stanu dziecka podaję, iż leczy je dr. Zdzisław Brichta.

Zapytuję wszystkie matki we Lwowie, co o tym sądzą?

Maria Kulczyńska, żona rektora U.J.K.

„Nie może być mowy o koncesjach
wysuwanych pod presją"

Londyn, 30. 10. Komentując przemówienie Mussoliniego, w którym szef rządu włoskiego poparł niemieckie roszczenia kolonialne, zbliżony do min. Edena „Yorkshire Post" zajmuje następujące znamienne stanowisko:

Najwyższy czas — pisze dziennik — aby rozwiać wszelkie iluzje, jakie mogły być wywołane czy to w Rzymie, czy w Berlinie, przez pewien brak realizmu w traktowaniu tego zagadnienia. Nie sądzimy, aby w Anglii lub w innych zainteresowanych krajach odmówiono rozważenia kiedyś sprawy pewnego wyrównania kwestii kolonialnej w ramach szerzej zakrojonego ogólnego porozumienia, zawartego pod egidą i zgodnie z zasadami Ligi Narodów.

Ale nie może być mowy o koncesjach, wysuwanych pod presją. Nie będziemy płacili okupu wymuszonego szantażem, gdyż wiemy, że nie byłoby końca tego rodzaju metodom.

Mussolini twierdzi, że pragnie pokoju. Niemcy również twierdzą, że pragną pokoju. My jednak mamy prawo zapytać się, co oni przez pokój rozumieją? Jedyny rodzaj pokoju, o który warto sę starać, polegający na prawdziwej polityce dobrego sąsiedztwa, zapewniający zaufanie i współpracę międzynarodową, dobrobyt narodów i dla tego rzeczywistą porażkę bolszewizmu, nie może być oparty na pogróżkach, lecz jedynie na wzajemnym porozumieniu i dobrej woli — kończy „Yorkshire Post".

Hołd dla Mussoliniego
za poruszenie niemieckich żądań kolonialnych

Berlin, 30. 10. Po wczorajszej mowie Mussoliniego, który oświadczył: „Jest rzeczą konieczną, aby naród niemiecki miał swe należne miejsce pod słońcem Afryki" — zagadnienie kolonialne wysunęło się na czoło problemów politycznych w Niemczech. Mowa Mussoliniego ogłoszona została jako niezmiernie ważna deklaracja na czele wszystkich dzienników.

Organ Wilhelmstrasse „Diplomatisch-Politische Korrespondenz" składa Mussoliniemu hołd za ujęcie niemieckich żądań kolonialnych w „najbardziej pozytywnym sensie".

ŚWIĘTO POLEGŁYCH

Burgos. 30. 10. (PAT). Agencja Havasa donosi: Cała Hiszpania narodowa obchodzi dziś święto ku uczczeniu poległych w powstaniu.

TAM TAKŻE PRZESILENIE

Luksemburg. 30. 10. (PAT). W. księżna Charlotta przyjęła dziś b. ministra finansów Duponta, powierzając mu ponownie misję utworzenia gabinetu.

W razie zaatakowania sojusznika
Francja wywiąże się ze swych zobowiązań

Paryż, 30. 10. W przemówieniu swoim na kongresie partii radykalnej min. Delbos oświadczył m. in. co następuje:

Nie pozwolimy się wciągnąć do żadnej wyprawy krzyżowej przeciwko komukolwiek. Francja, związana różnymi umowami z szeregiem krajów, da przykład najbardziej skrupulatnej dokładności w tym względzie w każdej okoliczności, jakakolwiek byłaby forma ataku. O ile by ten atak został tylko stwierdzony, Francja wypełni swoje zobowiązania wobec tych państw

Fiasko misji Demana

Bruksela. 30. 10. (PAT). B. minister skarbu i zastępca przewodniczącego partii socjalistycznej de Man, któremu król powierzył misję utworzenia gabinetu, natrafia na poważne trudności wskutek opozycji sfer gospodarczych i bankowych. W razie dalszych komplikacyj, misja ta powierzona zostanie prawdopodobnie b. ministrowi Spaakowi, a gdyby ten spotkał się z opozycją kół prawicowych, formowanie gabinetu przypadnie b. ministrom, chrześcijańskiemu demokracie Tschoffenowi.

Sowiety uchylają się
od dalszego udziału w akcji nieinterwencji

Londyn, 30. 10. Dzisiejsze posiedzenie Komitetu nieinterwencji było niewątpliwie jednym z najdłuższych. Na posiedzeniu tym zabrał głos ambasador sowiecki, którego deklaracji oczekiwano z wielkim zainteresowaniem. Amb. Majskij potwierdził jedynie stanowisko, zajęte już poprzednio, i oświadczył ponownie, że rząd sowiecki nie może nadal brać na siebie żadnej odpowiedzialności za politykę nieinterwencji.

Po ambasadorze sowieckim zabrał głos ambasador von Ribbentrop, który oświadczył, że o ile Rosja sowiecka nie zmieni swego stanowiska, to ambasador niemiecki nie widzi wyjścia z obecnej sytuacji. Nieustępliwość Sowietów jest najwyraźniejszym dowodem, iż Sowiety uchylają się od dalszego udziału w akcji nieinterwencyjnej.

Zamach na kancl. Schuschnigga

Londyn, 30. 10. Ag. Ruetera donosi z Wiednia: Według informacyj z oficjalnych źródeł, niebezpieczeństwo zagrażające życiu kanclerza Schuschnigga nie zostało całkowicie usunięte, ponieważ dwóch członków cudzoziemskiej terrorystycznej organizacji, którzy rzekomo zostali wysłani do Wiednia, zamierzają rzucić bombę na kanclerza wtedy, kiedy będzie udawał się ze swego domu do urzędu kanclerskiego.

PRZEMYT SACHARYNY

Rzeszów, 30. 10. (PAT) U Józefy Wilk ze wsi Pomyja koło Rzeszowa, znaleziono w czasie rewizji większą ilość sacharyny pochodzenia niemieckiego. Rewizję przeprowadzono na pod stawie dłuższych inwigilacyj. Przeciw Wilkowej skierowano doniesienie do prokuratury.

GROŹNY POŻAR

Borysław, 30. 10. (PAT) Wczoraj o godzinie 19.50 powstał pożar w zabudowaniach Sasko-Galicyjskiego Syndykatu Naftowego przy ul. Narutowicza w Borysławiu, który zniszczył doszczętnie kotłownię i kuźnię wraz z urządzeniami.

Delegacja gminy żydowskiej
u prezydenta Greisera

Gdańsk, 30. 10. Dokładna ilość rozbitych sklepów żydowskich w Gdańsku wynosi 65, przy czym w 30 wypadkach zrabowano towar wystawiony w oknach.

Gdańsk, 30. 10. Prezydent Senatu Greiser przyjął zarząd gdańskiej gminy żydowskiej, która złożyła skargę z powodu zajść antyżydowskich.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. **Colosseum:** „Na Sybir", **Grażyna:** „Kola Mag", **Palace:** „Pieśniarz z Wiednia".

BRZOZÓW. **Goplana:** „Tajemnica żółtego miasta", „W zamieci ognia i żelaza" i rewia. **Sokół:** „Pat i Patachon jako malarze", „Dziewczęta z Nowolipek" i rewia.

BUCZACZ: **Palace:** „Wacuś" i rewia.

DROHOBYCZ. **Wanda:** „Marja Stuart", **Sztuka:** „Dzieci ulicy".

JAROSŁAW. **Dom żołnierza:** „Sonata księżycowa", **Palace:** „Statek niewolników", **Sokół:** „Ben-Hur".

KOŁOMYJA. **Mars:** „Dyplomatyczna żona", **Gwiazda:** „Miłość Beethovena".

PRZEMYŚL. **Apollo:** „Przy kominku", **Casino:** „Dla kobiety", **Olympia:** „Król i chórzystka", **Raj:** „Siódme niebo". **Fotoplastikon:** Dalmacja.

RAWA RUSKA. **C. S. S. G.:** „Skowronek", **Sokół:** „Ślubowanie".

STANISŁAWÓW. **Casino:** „Wódz czerwonoskórych", **Ton:** „Trafalgar", **Olympia:** „Promenada miłości", **Warszawa:** „Czar cyganerii", **Urania:** „Kola Nag".

STRYJ. **Apollo:** „Dybuk", **Edison:** „Od wtorku do czwartku" i „W sieci wywiadu", **Sokół:** „Zaginiona wyspa" i „Spotkali się w Paryżu".

Prosimy P. T. Korespondentów o powiadamianie nas natychmiast o zmianie repertuaru kin.

Z Borysławia

ZAKOŃCZENIE GŁODÓWKI POMOCNIKA SZYBOWEGO W BORYSŁAWIU. Jak już kilka dni temu donosiliśmy pomocnik szybowy na kopalni w firmie „Silva Plana" w Borysławiu Tomasz Karwan, wskutek redukcji rozpoczął głodówkę zabarykadowawszy się na szybie w firmie. Obecnie po 6-cio dniowych pertraktacjach Karwan zaprzestał głodówkę i zeszedł ze szybu, gdyż dzierżawca Błaż obiecał wystarać mu się o pracę. (ZZ).

Z Jarosławia

Z SĄDU. W dniu 9 listopada b. r. przed Sądem Okr. odpowiadać będzie b. współpracownik „Tygodnika Jarosławskiego", Papara Felicjan, któremu akt oskarżenia zarzuca występki z art. 187 i 262 par. z k. k., oraz art. 10. Przestępstw dopuszczał się Papara w ten sposób, że wnosił w imieniu swych „klientów" pisma do sądów, urzędów rozjemczych etc., a pieniądze pobierane od ludzi niby na opłaty stemplowe, przywłaszczał sobie, odnośne zaś pisma wnosił do urzędów bez opłat, narażając w ten sposób petentów na znaczne szkody.

Papara wnosił też zażalenia na miejscowych adwokatów do Izby Adwokackiej, podrabiając przy tym podpisy obcych ludzi. W wielu również wypadkach, na pismach apelacyjnych podrabiał pieczęcie i podpisy miejscowych adwokatów.

Z Drohobycza

Dochodzenia w sprawie morderstwa na Zalesiu

Jak już relacjonowaliśmy w zagajniku na Zalesiu koło Drohobycza, znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny. Dochodzenia wykazały, że zamordowanym jest znany komunista 20-letni Manes Krohn. Obecnie prowadzone są dochodzenia, celem wyświetlenia tła zbrodni oraz ujęcia sprawcy. Zachodzi możliwość, że denat został zamordowany wskutek wyroku partyjnego. Z dochodzeń wynika, że denat musiał stoczyć zaciętą walkę z osobnikiem, z którym spotkał się, a który go zamordował. Wczoraj odbył się pogrzeb zabitego. (ZZ).

NOWY WYPADEK WSKUTEK NIEOSTROŻNEJ JAZDY. W Drohobyczu przy ul. Stryjskiej, nieznany rowerzysta najechał na 8-letnią dziewczynkę Apolonię Sawa, tak, że ta doznała złamania nogi. Rowerzysta bez udzielenia pomocy dziewczynce i zawiadomienia rodziców, pozostawił dziewczynkę pod parkanem, a sam zbiegł. (Z. Z.)

Ze Stanisławowa

CUDZOZIEMIEC UJĘTY NA KRADZIEŻY. Policja dworcowa ujęła na dworcu kolejowym w Stanisławowie Alojzego Nawotkę z Arnswalde (Niemcy), w chwili, gdy skradł z bufetu kolejowego różne rzeczy. Nawotkę odstawiono do więzienia.

EPILOG SĄDOWY TRAGICZNEJ SMIERCI PRACOWNICY TARTAKU „POLSKA FORESTA". W październiku ub. roku, w czasie pracy w tartaku „Polska Foresta" w Nadwórnej, wał transmisyjny chwycił pracownicę Anne Bauer. Nieszczęśliwa zmarła wskutek uduszenia. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że śmierć Bauerówny nastąpiła wskutek zaniedbania ze strony kierownika technicznego tartaku Edwarda Hartwicha, mianowicie wał transmisyjny nie był należycie ubezpieczony. Prokuratura pociągnęła go do odpowiedzialności karnej i w wyniku rozprawy został Hartwich skazany na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonalności kary.

WIZYTACJA PROKURATURY STANISŁAWOWSKIEJ. W Stanisławowie bawił w piątek prok. Chirowski ze Lwowa, który przeprowadził wizytację tut. prokuratury.

Z Nowego Sącza

STOLICA PODHALA PRZED ŚWIĘTEM NIEPODLEGŁOŚCI. W związku ze zbliżającą się rocznicą 11 Listopada, odbyło się zebranie Komitetu Obywatelskiego, na którym ustalono program obchodu uroczystości.

Postanowiono m. in. dla uczczenia Święta Niepodległości rozpocząć w powiecie nowosądeckim zbiórkę na zakup sprzętu wojennego.

NOWY NOTARIUSZ W PRZEWORSKU. Wiceprezes s. o. w Nowym Sączu dr Kazimierz Döllinger został zamianowany notariuszem w Przeworsku. (m).

SERCE DZWONU SPADŁO NA ROBOTNIKA. Podczas czyszczenia i reperowania dzwonów na dzwonnicy kościoła parafialnego w Radziechowicach, oderwało się serce jednego z dzwonów i spadło na głowę robotnika Franciszka Bednarza. Robotnik, który doznał pęknięcia czaszki, przewieziono w groźnym stanie do szpitala w Żywcu. (m.

JESTEM GRUBY

Mój ostatni felieton przyniósł mi kilka listów, coś w rodzaju ofert matrymonialnych, zarówno od kobiet dzisiejszych, jak i nie dzisiejszych zasad. Te ostatnie po zarzuceniu mi niemoralności, a nawet pewnego rodzaju perwersji, „jak to podobają się Panu te dzisiejsze chude, kobieco bezkształtne osoby, pozbawione uroku dziewictwa a nawet wyuzdane", wydawszy tak surowy sąd, nie traciły nadziei, że dam się przekonać do ich kształtów i uczuciowości. Może, tylko że ich dziewicze oferty brzmiały trochę jak wywieszki w niektórych sklepach: proszę oglądać, bez przymusu kupna, podczas gdy cnotliwość zasad wymaga podobno hasła handlowego: towar dotknięty uważa się za sprzedany.

Oferty kobiet o zasadach dzisiejszych były podmalowane dużą dozą entuzjazmu. Np. „utarło się w publicznych wystąpieniach stałe utyskiwanie na dzisiejszą wyzwoloną kobietę. To bezsilna złość zdetronizowanego mężczyzny. Ach jak piękne są tak nowoczesne pojęcia, jak Pana. Wyobrażam sobie jakim musi być Pan towarzyszem!" Ha, na ogół zdaje się nie najgorszym, tylko przepraszam, czy Pani mnie nie widzi oczyma duszy jej koleżanki. Bo proszę posłuchać: „Wyobrażam sobie Pana jako umysłowo i fizycznie typ człowieka nowoczesnego. Wesoły towarzysz, piękny i wysportowany". O jej! Umysłowo? mam pewne zaniedbania, nie znam np. tabeli ligowej i nie bardzo rozróżniam od siebie aktorów filmowych, a fizycznie? Co do piękności, trudno, nie lubię się chwalić, natomiast co się tyczy wysportowanej figury, muszę zrobić małe wyznanie, bo i tak to wyjdzie na jaw, proszę szanownych Pań — ja jestem **gruby.**

Jestem gruby, przy tym wyznaniu przyszło mi na myśl, że ta właściwość ciała daje jednak pewną odrębną pozycję i dziwi mnie, że nikt się dotąd nie zajął jej określeniem. Nie tak dawno czytaliśmy w amerykańskich gazetach zwierzenia człowieka mającego 2 metry wysokości, bywały wywiady z karłami, natomiast nigdy nie czytałem wywodów człowieka grubego.

Ludzi grubych przywykło się na ogół uważać jako pogodnych, dobrodusznych sybarytów. Zdaje się, że musieli takimi zostać ze względu na swoje otoczenie. Człowiek gruby, który nie przyjąłby w stosunku do swoich bliźnich łagodnego uśmiechu i jakiegoś wyrozumiałego spojrzenia „sub specie aeternitatis" powiesiłby się — z nudów.

Bo nie macie Państwo pojęcia, jak strasznie nudni są ludzie w stosunku do grubych. Od wielu, wielu lat te same uwagi, te same dowcipy, powtarzane po parę razy na dzień, przez ludzi postawionych na różnych stopniach kultury. To samo, zupełnie to samo powie śmieciarz, co powtórzy po tym profesor uniwersytetu. Zaczynając od pierwszego poznania, aż do paroletniej znajomości. Jeden z dowcipnych grubasów, a grubasy zwyczajnie bywają dowcipni, bo chcą choć sami siebie zabawić, tak mi się zwierzał: „Wiesz, ja muszę być podobny do Chrystusa". „Skąd to mniemanie" — spytałem zdziwiony. „Ano widzisz, jak idę przez ulicę, to ktokolwiek na mnie spojrzy, załamuje ręce i mówi: O Jezu!"

A tymczasem to my powinniśmy załamywać ręce. Proszę się zastanowić i wyznać szczerze tak samemu sobie, czy wasz repertuar w stosunku do grubych nie jest strasznie ograniczony. Co pan naprzykład powie, gdy w pańskim towarzystwie gruby usiądzie przy stoliku? Pan powie: Czy to krzesło się nie załamie? albo: Czy to krzesło nie za małe, może podać drugie. Jaki dowcip zrobi pani, gdy pozując do zdjęcia grupowego zobaczy w towarzystwie grubego? Pani się zapyta: Czy klisza nie pęknie? I tak dalej. W windzie — czy się nie urwie, w aucie — czy resory wytrzymają, w tramwaju — czy pan płaci za dwa bilety, w lecie — panu musi być gorąco, w zimie — sadło pana grzeje, na lądzie — ostrożnie, podłoga trzeszczy, w powietrzu — to przez pana tak ciągle opadamy, na morzu — niech się pan nie przechyla przez burtę, bo statek się wywróci. I tak ciągle i tak wszyscy, bez odmiany, jednakowo.

Przyjaciele cierpią. I jakkolwiek sam czujesz się dobrze, masz humor i zdrowy żołądek, oni się martwią za ciebie. „Słuchaj, musisz coś robić". I snuje się litania przepisów odtłuszczających. Najlepiej nie jedz zup. Ale nie, przeciwnie, zupę można jeść, bo to napycha żołądek i nie ma się już takiego apetytu, ale mącznych potraw, broń Boże. Legumin się wystrzegaj. Kolacji nie jedz, na obiad mało. Dwa razy tygodniowo przez cały dzień tylko mleko, albo pomarańcze, mogą być kwaskowate jabłka. Nie pij wody, z tego się najwięcej tyje. Dużo ruchu, sportów, chociaż nie, bo z tego się nabiera apetytu. A ile dowcipów na tematy poufne, z rubryki „dobry kogut nie utyje". Szkoda, że nie mogę ich reprodukować, ale wy je i tak znacie, bo przecież u każdego są te same.

Bywają chwile, kiedy otyłość budzi pewien szacunek i jest honorowana. W lokalach, zwłaszcza nocnych, gruby staje się dla kelnera i innego inwentarza żywego ośrodkiem zainteresowania, przed którym uwijają się w szczególnych lansadach. Utarło się tam bowiem, niestety jak mylne, przekonanie, że otyłość jest symbolem pełnego gotówki portfelu.

Symbolem dostojeństwa i władzy natomiast bywa poważny (od wagi) wygląd dla ludu. Pamiętam, jak w rokach sądowych na Huculszczyźnie wziął udział jako gość pewien przedsiębiorca pogrzebowy, człowiek o potężnej tuszy. Wzbudzał on ogólny podziw i szacunek u Hucułów, to też z pewnym namaszczeniem pytali pisarza sądowego: „A to kto taki ten gruby?" „To kupiec" — odpowiedział pisarz. „A czym on handluje" „Czym?" — trumnami". Huculi patrzyli spode łba na pisarza, jakby mając mu za złe te nieprzystojne żarty. „Eh nie — konkludowali — to radca ze Lwowa".

Takie to rzeczy, przedstawione w wielkim skrócie, znosi człowiek o pewnej nadwadze w kilogramach. Znosi i — chciałem powiedzieć, że cierpi, ale to nie prawda, słucha tylko, uśmiecha się i myśli: Czy wiecie o tym, że gruby schudnie, to chudego już diabli wezmą.

ZYGMUNT VOGEL

Podnośmy wydajność warsztatów pracy

Przemówienie Prezesa P. K. O. dr. Grubera w „Dniu Oszczędności“

Z okazji „Dnia Oszczędności“ dyr. P. K. O. Gruber wygłosił przez Radio następujące przemówienie:

Każdy, komu leży na sercu wielkość ekonomiczna Narodu i Państwa — rozumie dobrze, że warunkiem jej musi być trwałość zamierzeń, nieustanna praca i dobra gospodarka. Jest to stara, ale wiecznie aktualna zasada, która nam w praktyce mówi, że najpierw trzeba osiągać rzeczy, których potrzeba jest bezwzględna, a inne odkładać według pewnej kolejności. Jak cechą złej gospodarki jest zaniedbanie zasady: „wedle stawu grobla“, tak gospodarując dobrze, musimy pamiętać, że mimo powodzeń dnia dzisiejszego dzień jutrzejszy zasnuć mogą chmury. Człowiek gospodarny kierować się musi zasadą, że po latach powodzenia przychodzą lata chude, które tym boleśniej bywają odczuwane, im łatwiej żyło się poprzednio. Mamy świeżo w pamięci uderzenia, które spadały w latach natężenia kryzysu i były wynikiem popełnionych przez narody błędów gospodarczych. Ponieważ błędy lubią powtarzać się, trzeba więc teraz robić ich jak najmniej, gdyż nie ma ludzi nieomylnych.

Uroczystość dzisiejsza przypada na okres, który wzbudza w nas nadzieję lepszego jutra. Warsztaty pracy, bezczynne przez szereg lat, ruszyły; zatrudnienie otwiera możność zarobków i stwarza faktyczną, a nie na filantropii opartą — siłę nabywczą; potrzeby ludności miejskiej wzrastają, rolnik zyskuje odbiorców na płody swej pracy. Cena zboża, produktu wytwarzanego w Polsce przez największą ilość rąk, wraca do normy; wieś, która przez szereg lat uginała się pod brzemieniem nędzy, staje się pod wpływem poprawy gospodarczej ważnym odbiorcą towarów przemysłowych. Jest to proste stwierdzenie faktów, bez nadmiernego optymizmu; wystarczy zsumować cały szereg prac wykonanych w Polsce w ostatnich latach, aby fakty napełniły nas wiarą w przyszłość.

Jeśli notoryczni pesymiści widzą rzeczywistość nieraz zbyt czarno, to wiadomo, że gdy kto chce, to w każdym zjawisku może dopatrzyć się wątpliwości. Ale czyż wolno zatajać lub umniejszać to wielkie dzieło odbudowy gospodarstwa narodowego, które przecież odbywa się na naszych oczach?

Jak już wspomniałem, przy największym optymiźmie trzeba być przygotowanym na ewentualne niepowodzenia i mieć w sobie moralną i materialną siłę dla ich odporu. Dlatego

wzrastające ożywienie gospodarki w Polsce obowiązuje nas do zwiększenia przezorności i poszanowania pracy i pieniądza.

Wiele jeszcze mamy przeszkód do zwalczenia, wiele trudności do pokonania, aby ostatecznie ugruntować dobrobyt narodu na trwałym i pewnym fundamencie.

Trzeba więc w pierwszym rzędzie dążyć do stałego podsycania produkcji polskiej.

Jak lokomotywa węgla, tak produkcja wymaga niezmiernie wytężonej pracy i bezustannego dopływu kapitału. Przyzwyczailiśmy się do określania nazwą kapitału sum, które złożone są w formie wkładów w instytucjach finansowych. Chcielibyśmy, aby instytucje te zaspakajały wszystkie kredytowe i inwestycyjne potrzeby kraju — aby były uniwersalnym środkiem na wszelkie niedomogi pieniężne, na które cierpiał kraj nasz skutkiem długich lat niewoli, wojny i następnie niedoświadczenia finansowego. Zapominamy jednak, że

wielkie kapitały nie rodzą się z abstrakcji, lecz tworzą się na gruncie procesów gospodarczych, których podstawowym elementem jest sumienna i dobrze zorganizowana praca.

Wkłady, nagromadzone w instytucjach finansowych przez szerokie rzesze ludności, są wynikiem ich pracy, która — w połączeniu z kapitałami obrotowymi rozprowadzanymi przez wielkie ośrodki dyspozycyjne — objęta jest ogólną nazwą ruchu gospodarczego. Kapitały obrotowe odnawiają się w nieprzerwanym działaniu pracy i rodzą owoce w formie nadwyżek pieniężnych, które objęte są nazwą wkładów oszczędnościowych. Wkłady te kierowane są do dalszej pracy w gospodarce narodowej.

Ci, którzy usiłują tłumaczyć, że kapitały złożone w kasach i bankach obrazują siłę nabywczą wycofaną z obrotu gospodarczego, popełniają nieścisłość, gdyż właśnie obrazują one siłę nabywczą przez ten obrót gospodarczy powołaną do życia. Tym większe gromadzą się kapitały w instytucjach finansowych, im większy jest ogólny obrót gopodarczy.

Oszczędności — to kapitały pochodne, zależne od poziomu gospodarczego kraju i przezorności obywateli — słowem od dobrej gospodarki. Nie ma więc tu żadnego cudu, lecz właśnie prymitywny ale konsekwentny rozwój rzeczy.

Kierowanie tych kapitałów od odpowiednich łożysk i racjonalne ich zużytkowanie jest jednym z zadań polityki gospodarczej. Polityka gospodarcza nie ma na celu stwarzania majątków indywidualnych, lecz stwarzanie warunków, w których szerokie rzesze znajdują możność pracy i zarobków. Nie majątek, lecz dochód utrzymuje w ruchu inicjatywę obywateli i obrazuje właściwe bogactwo narodu.

Nie jest rzeczą Państwa prowadzić za rękę przedsiębiorcę, ale, dawszy mu ochronę prawną przy racjonalnej polityce podatkowej, stwarzać sytuacje, w których przedsiębiorca, padejmując się dzieła, pracuje na własne ryzyko i liczy jedynie na własne siły. Państwo nie może być dla złych gospodarzy kasą, która zwraca pieniądze za nieudane przedstawienie.

Często słyszy się skargi: „Mógłbym zwiększyć produkcję, gdybym miał więcej kapitału“. Mówią to przemysłowcy, ziemianie, mówią kupcy, mówi wielu z tych, którzy prowadząc warsztat pracy, chcieliby wydajność tego warsztatu uintensywnić. Gołymi rękami uczynić tego nie zdołają; wysokość kredytu, który mogliby zdobyć w obecnych warunkach, nie zawsze zaspokaja ich potrzeby, gdyż kapitały nagromadzone w instytucjach finansowych obsługują zbyt wiele dziedzin i w stosunku do ogólnych potrzeb kraju mają wytknięte granice swego działania. Trudności rozwiązuje więc realizacja przez Państwo wielkich zamierzeń, które w proporcji do zadań dziejowych narodu dają w szerszej mierze inżynierowi podstawę planowania, przedsiębiorcy możność dostaw, robotnikowi pracę.

Wielkie inwestycje puszczają w ruch warsztaty pracy i zwiększają substancję majątkową narodu nie tylko na gruncie ściśle ujętej opłacalności, lecz również, gdy finansowa ocena przydatności poszczególnych dzieł, określana mianem rentowności, nie jest uchwytną.

Nie da się obliczyć w gotówce rentowności szosy, wielkiej tamy rzecznej, gmachów naukowych i wielu innych urządzeń, które podnoszą komfort życia narodu, a nie opierają się wyłącznie na kalkulacji rachunkowej. W okresie swego powstawania wywołują one popyt na pracę, dają możność zarobków przedsiębiorcom i robotnikom, więc w tym przede wszystkim mieści się ich materialna wartość.

Żyjemy na pograniczu dwóch pokoleń i dwóch zasadniczo różnych systemów gospodarczych. Jak więc to bywa na pograniczu, powstają konflikty, które trzeba doraźnie decydować.

Pieniądz nie jest już dziś wyłącznym przywilejem możnych; jest on środkiem powszechnego użytku; nie ma już o tym mowy, aby siła nabywcza koncentrowała się w ograniczonej ilości rąk. Uległa również zmianie rola przemysłowca, kupca i rękodzielnika.

Nie jak dawniej dla wybranej garstki szczęśliwców pracują oni. Konsumentem jest wielka rzesza, która w swej większości żyje z pracy mózgów i rąk.

Ma ona ograniczoną, ale trwalszą siłę nabywczą. Towarów zatem musi być coraz więcej, a cena ich musi być przystępna i godziwa. Hasłem nowoczesnego producenta jest — wielki obrót, mały zysk; to hasło umożliwia realizację zasady godziwego zarobku. Dowolność cen, nie znajdująca uzasadnienia w objektywnych warunkach produkcji i wymiany, może stać się wielkim niebezpieczeństwem dla równowagi gospodarczej.

Znana teoria o zbawiennych skutkach zwyżki cen może wchodzić w rachubę tylko przy odpowiednim jej sharmonizowaniu ze wszystkimi elementami gospodarki kraju, której ostatecznym wyrazem jest przeciętna siła nabywcza.

Do tej siły nabywczej dostosowane być muszą ceny. Teoria wyso-

(Dalszy ciąg na str. 8-mej)

(Dalszy ciąg ze str. 7-mej)

kich cen nie wytrzymała nigdzie aktualnej próby życia, a w krajach, gdzie się ona urodziła, obserwujemy raczej zniżkę cen, wyrażającą się w zbawiennych dla kraju skutkach.

Jest to sprawa niezmiernie dla nas ważna. Polska, organizując się gospodarczo i stwarzając własny rynek wytwórczości i zbytu, uczestniczy w wymianie międzynarodowej jako odbiorca i jako dostawca. Współpraca narodów nosi popularnie nazwę rynku światowego, który to rynek ma własne kryterium cen.

Przekraczając ceny światowe, popełniamy błąd w zakresie wymiany, niezależnie od trudności, które grożą z tego powodu na rynku wewnętrznym. Podnosić stopę życiową możemy jedynie z uwzględnieniem logiki gospodarczej, z przyjęciem zasady sprawiedliwego rozdziału dóbr, którego źródłem powinna być praca, oświata i postęp.

Unikajmy skoków w niewiadome i nie hołdujmy abstrakcjom i formułom nie wytrzymującym próby życia. Jedynie i wyłącznie gospodarka z ołówkiem w ręku, gospodarka „wedle stawu grobla" ma realne podstawy.

Dziś, gdy cały cywilizowany świat obchodzi „Dzień Oszczędności", — patrzmy z wiarą w przyszłość. Podnośmy wydajność warsztatów pracy i pomnażajmy pracą zamożność narodu.

Składając swoją część dla współpracy międzynarodowej, stwierdzamy zarazem, że najwyższym celem naszej gospodarki jest — zwiększenie zamożności społeczeństwa polskiego.

———

„Cantarea Romaniei"

Zrzeszenie chóralne z Bukaresztu

Znany nam sprzed kilku laty mięszany chór rumuński „Cantarea Romaniei" w przejeździe przez Lwów wystąpił w sali Teatru Wielkiego z wielkim reprezentacyjnym koncertem, pod protektoratem naszych dostojników cywilnych, wojskowych oraz p. konsula rumuńskiego.

Świetny ten zespół, liczebnie bardzo okazały, rozporządza znakomitym materiałem głosowym — doskonale przygotowanym, muzykalnym, głosami dźwięcznymi, czystymi i starannie dobranymi. Pierwszorzędne zalety chóru sprawiają, że każdy koncert zespołu to istotnie zdarzenie artystyczne o dużej wartości. Wykon zespołu cechuje przede wszystkim wielka kultura wokalna i estetyczna. Dynamika wysoce subtelna — pozwala na efekty pełne finezji o niespotykanej plastyce a głosowo i dźwiękowo wprost czarowne. Lekkość i zwiewność wykonania jest godną najwyższego podziwu, nie mówiąc już o nieskazitelnej rytmice, czy też czystości brzmienia. Na podkreślenie zasługuje niezwykła karność zespołu, jego podporządkowanie się woli dyrygenta oraz zapał i prawdziwie wielkie i szczere umiłowanie pieśni. Przytoczone zalety świadczą najlepiej o dużej i niepowszedniej wartości artystycznej chóru.

Wysoki poziom świadczeń „Cantarea Romaniei" przypisać musimy pracy ich świetnego dyrygenta p. Marcelego Boteza. Doskonały ten muzyk — kapitalny znawca sztuki władania zespołami wokalnymi, zasługuje na całkiem wyjątkowe wyróżnienie. Umie on wydobyć z zespołu „maximum" piękna, umie zachęcić do często żmudnej i trudnej pracy, umie wreszcie zapałem swym i wielką kulturą artystyczną nadać wykonaniu prawdziwych cech wielkiej sztuki.

Piękny i obszerny program rozpoczęto odśpiewaniem hymnu polskiego i rumuńskiego. Następnie popłynęły pieśni kościelne kompozytorów rumuńskich, których wysoka wartość muzyczna chlubnie świadczy o poziomie kultury twórczej naszych sąsiadów. Pieśni świeckie również wykazują wielkie na ogół zamiłowanie do folkloru ojczystego i wykwintnej formy a oryginalne pomysły rytmiczne i dźwiękowe oraz bogactwo motywów stwarzają doskonałe warunki dla rozwoju pieśni chóralnej.

Sympatyczna drużyna odśpiewała tak że kilka piosenek po polsku, wywołując prawdziwy entuzjazm. — Solowe partie odśpiewały bardzo udatnie solistki opery bukaresztenskiej p. Lydia Babici i Lukretia Nistor.

Do gości przemówił bardzo serdecznie reprezentant „Związku tow. śpiewaczych Małopolski Wschodniej" dr Schmidt. Świetny zespół oklaskiwano owacyjnie, kierując lwią część oklasków pod adresem jego dyrygenta.

Po koncercie odbyła się w salonach hotelu „George'a" wspólna kolacja, w czasie której zaprodukowali goście oryginalne tańce ludowe oraz odśpiewali kilka ludowych piosenek.

J. WEŁESZCZUK

ZE SPORTU

Jeszcze raz A. K. S. — Cracovia

Drużyna Cracovii zwróciła się do amatorskiego Klubu Sportowego z propozycją rozegrania w dniach 21 i 28 listopada r. b. (po zakończeniu sezonu ligowego) dwóch spotkań o moralny tytuł mistrza Polski. Spotkania te odbyłyby się bez względu na to, która z tych drużyn zdobędzie mistrzostwo. Pierwsze spotkanie odbyło się w Chorzowie, drugie w Krakowie. A. K. S. propozycję tę przyjął.

KALENDARZYK SPORTOWY NA NIEDZIELĘ

W niedzielę odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe:

Godz. 11: Junak (Drohobycz) — Lechia, mistrzostwo Ligi okręgowej na boisku Pohulanki.

Godz. 11.30: Pogoń (Stryj) — Czarni, mistrzostwo Ligi okręgowej na boisku Czarnych.

Godz. 14: Pogoń I B — Ukraina, mistrzostwo Ligi okręgowej na boisku Czarnych.

Godz. 19.30: Lechia — Pogoń, mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu w hali Sportowej przy ul. Jabłonowskich 5.

HELIASZ W REWELACYJNEJ FORMIE

Miotacz Polski Heliasz, który jest obecnie trenerem klubu belgijskiego Beerschot, znajduje się podobno w rewelacyjnej formie. — W ub. tygodniu rzucił on dyskiem na trzech kolejnych pokazach dla zawodników belgijskich ponad 47 m., przy czym jeden z jego rzutów wynosi 4853 m. Wyniki te są lepsze od rekordów Polski.

———

TINI HOLM UDAŁO SIĘ

Nowela Felixa Saltena — Tłum. St. Freudmanówna

(Dokończenie).

— Jakże, u diabła, chce pani, żebym uwierzył w to nieoczekiwanie szczere uczucie dla mojego syna — zapytał brutalnie. Jest pani zwykłą intrygantką. Proszę się nie spodziewać, że dam się nabrać.

Natychmiast po odejściu Tini posłał po profesora, u którego radził się kilka tygodni temu.

— To wszystko jest bardzo podejrzane — zakończył opowiadanie. — Nie pozostaje mi nic innego, jak powiedzieć prawdę mojemu synowi. Zresztą teraz jest on już wyleczony.

Profesor zachmurzył się.

— Nie ręczę za nic, jeżeli pan będzie trwał w decyzji wyjawienia mu prawdy. Nie powinien się o tym dowiedzieć ani teraz ani nigdy. Pana syn zwątpił był już na zawsze i nieuleczalnie w świat i ludzi. Nie jestem pewien, czy potem zabije się, chociaż i to jest do przewidzenia, ale w każdym razie dla pana jako ojca będzie stracony na zawsze. Nie zechce już nigdy pana widzieć, kiedy się dowie o tej komedii, której główną rolę kazał pan jemu odegrać.

Teraz dopiero stary Kulmbacher zdał sobie sprawę z tego, że wpadł. Był w rękach Tini. Zaryzykował jeszcze ostatnią próbę, udając, że dopiero teraz dowiedział się o kompromitującym stosunku syna. Kazał mu przyjść do siebie, a gdy zobaczył go, przyjął go wybuchem gniewu i oburzenia, bo wiedział, że Alberta zawsze przerażała gwałtowność ojca. Zażądał natychmiastowego wyjazdu Alberta. Do Japonii, Australii, gdzie mu się podoba, byle wyjechał jak najprędzej i jak najdalej. On, ojciec zobowiązywał się wynagrodzić wątpliwą zresztą krzywdę tej młodej damy przez ofiarowanie jej jakiejś grubszej sumy pieniędzy.

Albert wysłuchał spokojnie ojca, i to nie tylko spokojnie ale nawet z lekkim uśmiechem, który daje ludziom szczęście. Przy końcu tylko, kiedy ojciec mówił o pieniądzach, poczerwieniał, podniósł się nagle i zadając gwałt swojej wrodzonej nieśmiałości powiedział spokojnie, ale stanowczo:

— Ojcze, nie obrażaj mojej narzeczonej...

Wyszedł spokojnym i pewnym siebie krokiem. Stary Kulmbacher osłupiał. To, co powiedział Albert, było dla niego tak niespodziewane, jak grom z jasnego nieba. Mimo to jednak odczuwał pewną radosną satysfakcję, przypominając sobie naprawdę męską i energiczną postawę Alberta.

* * *

Przyszedł i taki czas, kiedy stary Kulmbacher patrzył, jak jego syn z radością chwyta i gromadzi miliony. Chwytał je prawie że łapczywie, z uczuciem szczęścia i radości, bo przecież dzięki nim mógł składać u stóp małej Tini wszystkie cuda świata.

Pewnego pięknego dnia nareszcie Tini wyszła z kościoła oparta na ramieniu Alberta i zajęła miejsce we wspaniałej karecie Kulmbacherów. Jej smukła, wytworna figurka i śliczna blada twarzyczka, w której płonęły czarne oczy, sprawiały, że wyglądała jak hiszpańska księżniczka. Ale myśl o tym, że była ona bądź co bądź tylko córką biletera, taką sobie małą komediantką, była bardzo przykra dla starszego pana stojącego na progu kościoła. Z niesmakiem przypomniał sobie ów ustronny zakątek, gdzie po raz pierwszy porozumiewał się z matką swojej synowej.

Mój syn jest osłem — mruknął pogrążony w rozmyślaniach. Ale to nie przeszkodziło mu uśmiechnąć się i posłać przyjazny gest w stronę odjeżdżających młodych.

KONIEC

DZIAŁ LITERACKI

JÓZEF MAYER

NA TURECKIM CMENTARZU

Malownicza, usiana na wzgórzach starymi zamkami pośród cyprysów, pinii i winnic, a nowoczesnymi miejscowościami kąpielowymi u zielono-błękitnych brzegów, cieśnina Bosforu, dzieląca dwa kontynenty: Europę i Azję a łącząca dwa morza: Czarne i Marmara — odgałęzia się w samym Konstantynopolu w bok w długą, wąską zatokę. W kształcie jej dopatrywano się niegdyś podobieństwa do bawolego rogu — skądinąd symbolu obfitości — nazwano ją przeto Złotym Rogiem — „Złotym" dlatego, iż w czasach świetności cesarstwa wschodniego płynęło tu istotnie złoto i skarby całego świata. Później — w epoce mistycznej niemal wiary w Bizancjum, jako „gród strzeżony przez Boga" widziano w niej wyobrażenie opiekuńczej ręki patrona rycerstwa i zwano „Ramieniem św. Jerzego". W języku dzisiejszej zlaicyzowanej Turcji zwie się owo miejsce dość prozaicznie, po prostu — „Halic" (zatoka).

Dzieli ona dwa, a właściwie trzy odrębne miasta, z jakich składa się Konstantynopol. Po jednej jej stronie, na ruinach starożytnego Bizancjum, wznosi się na wzgórzach turecki Istambul pełen kopuł meczetów i strzelistych, białych, minaretowych iglic. Po drugiej — przedzielona ujściem Złotego Rogu do Bosforu — leży portowa, barwna od sztandarów okrętowych i flag handlowych, niegdyś genueńska, dziś międzynarodowa z charakteru Galata, a dalej i wyżej nowoczesna aż po drapacze chmur — europejska Pera. Brzegi Złotego Rogu łączy spinający je most, dawniej pontonowy, obecnie otwierany dla przepuszczania większych statków, imienia sułtanki Walidy, którego ruch dzienny obliczają na olbrzymią nawet jak na milionowe miasto liczbę stu tysięcy osób. Za czasów imperium wschodniego istniał tu wielki łańcuch rozpięty pomiędzy obu brzegami: opuszczony wolno w morze, pozwalał na swobodny wjazd okrętów, podniesiony i napięty przez dwie potężne machiny, przybrzeżne zamykał w czasie wojny wejście do portu i bronił Konstantynopola przed nieprzyjacielską armadą. Resztki tego łańcucha można do dziś oglądać w Muzeum Wojska: tęgie, zardzewiałe ogniwa o średnicy zwyż pół metra. Od przystani tego to mostu Walidy odpływamy t. zw. „wodnym tramwajem" (po turecku „vapurla") lub jeszcze lepiej zwrotnym, lekkim czółnem: „kaikiem" w głąb Złotego Rogu.

Minąwszy drugi, nieciekawy most „Gunkopan", mamy przed sobą bogatą panoramę dwu brzegów zatoki, zwężających się to znów odbiegających daleko od siebie, pełnych świątyń, ogrodów i domów — malowniczych nawet wtedy, gdy są już tylko częstą dziś tu ruiną, przeglądającą się w lazurowej wodzie. Charakter osiedli z obu brzegów zmienia się ciągle. Oto poza ormiańskim cmentarzem wyłania się po prawej stronie czysto turecka dzielnica Kasim Pasza, o której mówią, iż sama jedna liczy ponad sto minaretów, naprzeciw zaś odrębne, dawne greckie Fanar: siedziba patriarchy, a dalej ghetto mówiących hiszpańskim żargonem Żydów — Balat. I znów cygańskie przeważnie Haskoy po jednym, starożytne bizantyńskie Blakerne na drugim brzegu, na wprost zaś chrześcijańskie przedmieście Sudludże. Dziwna mieszanina wiar, ras, języków, kultur. Obejmuje je wszystkie i wciela niejako w obszar Konstantynopola otaczający miasto stary mur obronny, niegdyś tak szeroki, że mijać się mogły na nim zaprzęgi, częściowo turecki, częściowo jeszcze bizantyjski i zwany Murami Teodozjusza. Spinają go gdzieniegdzie zębate wieże, przeważnie mocno podniszczone, wśród których forteca Yedi Kule czyli „Siedmiu baszt", znana jako miejsce kaźni, przywodzi na myśl postacie torturowanych tu, wieszanych na hak za żebro, męczonych jeńców polskich.

Na samym krańcu Złotego Rogu widać stary muzułmański cmentarz Eyub. Obok sączy się nikłą strugą uchodząca w toń zatoki drobna rzeka, wywodząca się spod płaskowyży widnych na zachód od miasta, a nosząca miano „Słodkich wód Europy". W tej poetycznie wschodniej nazwie odnajdujemy nie tylko kontrast słodkich wód lądu — i słonej fali spływającej pobok z Czarnego Morza Bosforem w Morze Marmara i dalej na morza greckie — ale i przeciwieństwo dwu części świata, skoro taka sama niemal struga po drugiej stronie cieśniny nazywa się już „Słodkimi wodami Azji". Temu geograficznemu zestawieniu przydają smaku egzotyki tureckie przydomki: „Rumeli" i „Anadolu". Są to stare nazwy Muzułmanów, którzy wszystko nad Bosforem określali jednym z nich, zależnie od tego czy znajdowało się po stronie europejskiej: rumelijskiej lub po azjatyckiej czyli anatolskiej. Wschodnie zaś zamiłowanie do kontrastów i paralelizmów objawiło się tu w tworzeniu z nich bliźniaczych par: latarni morskich Rumeli Fener i Anadolu Fener, zamków Rumeli Kawak i Anadolu Kawak, twierdzy Rumeli Hisar i Anadolu Hisar — wszystkich jednakich a tylko rozdzielonych granicznym Bosforem, podobnie jak i tu: wśród Słodkich wód Europy i Azji.

Cmentarz Eyub zarasta gęsty las cyprysów. Nigdzie indziej te malownicze, regularnie stożkowate drzewa nie są tak głębokie w tonie, niemal czarne, o srebrnych pniach, jak w Turcji. Kto zna tylko cyprysy Italii: ciemne akcenty zieleni wśród barw i błękitu Południa — dla tego cyprys tutejszy będzie czymś nowym i niezapomnianym. A jeśli słusznie przyrównuje się sunące wzgórzami wzdłuż dróg cyprysy włoskie do pochodu zakapturzonych mnichów (Ruskin), to cyprysy Wschodu wydają się jak tutejsze kobiety wiejskie: te, które nie zrzuciły jeszcze zasłony „czardafu" i chodzą nadal pod palącym słońcem w czarnych szatach, zakryte od stóp do głów — w dziwnej melancholii ginącego starodawnego obyczaju niby żałobne płaczki.

Porównanie to wydaje się tym słuszniejsze, ile że znajdujemy się wśród grobów. Cmentarz muzułmański przypomina trochę żydowski kirkut. Podobne są, te same snać: wschodnie — pomniki w kształcie jakby słupów czy kolumn, na których widnieją napisy (o ile zachowały się jeszcze w starej pisowni zastąpionej dziś łacińskim alfabetem przez dyktatora nowej Turcji Kemala Paszę Atatürka) przypominają hebrajskie hieroglify. Wierzchołki słupów zdobią jakby głowy rzeźbione, a nieraz malowane: w zawojach, jeśli na grobach mężczyzn, w kwiatach na grobach kobiet. Czy chcą w ten sposób wyrazić, że kobieta — mówiąc kwiecistym stylem Wschodu — jest, a przynajmniej powinna być kwiatem życia? Jeśli zaś w mogile spoczął prawowierny wyznawca Proroka, który odbył nakazaną pielgrzymkę do Ziemi Świętej Muzułmanina — Mekki, wówczas jego kamień grobowy zdobi turban specjalny, do jakiego miał też prawo za życia. Mimo małej rozmaitości w kształcie i wielkości poszczególnych kolumn i płyt nie rażą one monotonią. Jedynym co prawda czynnikiem wyróżniającym jest — stopień ich zaniedbania. Jeszcze proste, przechylone w różne strony, pochylone już całkiem ku ziemi lub leżące wprost na niej — stanowią widok równie malowniczy jak smętny. Tu pomniki umarłych żywotów nie chcą przedłużać sztucznie kamiennym kształtem ich trwania — raczej są przykładem przemijania i krótkotrwałości wszystkiego co ludzkie. Stosunek Muzułmanina do zmarłych jest inny, jakby naiwniej bliższy niż u nas. Na mogile, między dwoma kamieniami, na których — jak wierzą — sądzą duszę dwaj aniołowie: Nekir i Munkir, wykopują mały otwór, przez który do uszu umarłych dochodzićby mogły żale bliskich, wkładają weń pożywienie, wrzucają kwiaty i leją ulubioną na Wschodzie różaną wodę. Cmentarze nie są tu jednak zamkniętym miejscem odrębnego kultu, lecz zwykłym terenem życia, które rozgrywa się na nich nieraz w bardzo jaskrawej formie. Nic dziwnego, że wiotkie kolumny kruszą się i osuwają w ziemię, a często nawet silne, strzeliste cyprysy padają między grobowce jak ozarna żałobna chusta. Ale nad tym podwójnym cmentarzyskiem ludzi i drzew wyrasta nowy, nie sadzony las sykomorów, unosi się słodka, wątła woń akacyj, a wyżej jeszcze gnieżdżące się wśród ciemnych, mrocznych cyprysów dzikie gołębie polatują w górze taneczną białą gromadą...

Cmentarz Eyub nie jest bynajmniej jedynym ni największym w Konstantynopolu. Jest ich kilka: w Galacie, w Perze — wszystkie zaś bije rozmiarami położony na przeciwnym, azjatyckim już brzegu, największy na Wschodzie cmentarz Hayder Pasza — obok Skutari, gdzie wśród wielu innych europejskich grobowców można też odnaleść pomnik Langiewicza, „dictator of Poland", jak brzmi napis na płycie. Eyub ma jednak wśród nich stanowisko wyjątkowe, jako miejsce święte dla Muzułmanina. Tutaj w Mauzoleum przechowują relikwię Islamu: zieloną chorągiew Proroka, a w meczecie zbudowanym przez sułtana Mahometa II odbywała się dawniej uroczystość opasywania wstępującego na tron nowego władcy t. zw. „świętym pasem" — rodzaj koronacji i namaszczenia królewskiego. Tradycja koronacyjna żyje tu zresztą od dawien dawna, choć w odmiennej postaci. Tutaj to, za leżącą poza Eyub piękną doliną, nazwaną imieniem świetnego piewcy egzotyki Pierre Loti — wznoszą się płaskowzgórza starożytnego Pola Marsowego, na którym legioniści podnosili w górę na żołnierskiej tarczy nowoobranego imperatora — znak cesarskiej godności. Głos historii zdaje się tu trwać jeszcze, uwięziony poprzez wieki jakimś nierealnym echem pomiędzy tamtą szczytową ścianą a tym cyprysowym gajem, odradzającym się tu z siebie samego: z własnych korzeni i z żyznego prochu poprzedników: drzew i ludzi.

Tymczasem nad Złotym Rogiem zapada wieczór. Barwy nieba, wody i ziemi zlewają się w perłowej mglistości zmierzchu. Widne poprzez drzewa i pomniki zarysy wybrzeży zacierają się i giną na nieuchwytnej już granicy lądu i morza. Wzdłuż całej zatoki zapalają się pierwsze blade światełka dalekiego miasta, coraz głębiej świecące, odbite w nieruchomej tafli wodnej. Cyprysy stoją milczące i czarne na srebrnych kolumnach pni. U dołu bieleją pochylone słupy grobowcowe z głowami w turbanach — jakby rzesza modlących się w stronę Wschodu umarłych wyznawców Islamu. Z tysięcznych minaretów Carogrodu podnosi się żałosny śpiew muezinów do Allaha i Jedynego Proroka. Od azjatyckiej strony wschodzi księżyc: większy i bardziej żółty niż u nas — barwy miodu i starego złota. Wspina się po opadającym dziewięciu kopułami sklepieniu meczetu Sulejmana, zawisa nad nim ostrym sierpem w miejsce swego godła z złoconego bronzu, a potem odrywa się od ofiar i płynie po ciemnym niebie — żywy znak Półksiężyca, biorący nocą z powrotem te ziemię pod swe władanie.

Uroczystości ku czci Sienkiewicza

W lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie odbyło się zebranie publiczne pod hasłem „Jak Macierz Szkolna wykonuje testament Henryka Sienkiewicza".

Po zebraniu omówiono program obchodu w Warszawie XXI rocznicy śmierci Henryka Sienkiewicza, który odbędzie się w niedzielę 14 i poniedziałek 15 listopada. Program ten przewiduje: w niedzielę: uroczyste poświęcenie 100 biblioteczek wędrownych w lokalu Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej, przez księdza biskupa Antoniego Szlagowskiego, oraz wieczory Sienkiewiczowskie, organizowane przez poszczególne Koła Macierzy Szkolnej; w poniedziałek — uroczyste nabożeństwo żałobne, odprawione przez Kardynała Aleksandra Kakowskiego w Katedrze, oraz odczyt mjr. Ant. Bogusławskiego

KOLUMNA

MACIEJ FREUDMAN

DZIEŃ NA KARTOFLISKU

W październiku dzień zaczyna się mgłami, wiszącymi nisko nad ziemią, pnącymi się zboczami wzniesień, rozlewającymi się po łąkach jak stawiska brudno-białej wełny. Każdy z tych poranków jest jednakowy, próżno szukać takiego świtu, co zadziwiłby wschodzącym błyskiem słońca, czystym błękitem nieba i złotą świeżością pogody. Dopiero późniejszym ranem udaje się słońcu wchłonąć i strawić kłęby mglistej waty, przełamać twierdzę smutnej szarości i rozwiesić w powietrzu, jak sztandar złotej jesieni, — żółte włókna babiego lata.

O tym właśnie czasie, najlepiej, najszybciej i najchętniej kopie się kartofle. We mgle bowiem i szarości trudno dostrzec i wygrzebać z ziemi ciemną okrągliznę, dopiero słońce wszystko pokaże. Kiedy wychodzimy mglistym rankiem w pole, kiedy zejdziemy w bok drogi czarną i wilgotną ścieżką, wyjrzy wprawdzie ku nam z mgieł jedna, druga i dziesiąta twarz okolona krasą chustką, albo okutana w różnego kształtu czapki, — ale motyki bądź tkwią, wbite w ziemię bezczynnie, bądź też leżą, porzucone i błyskające matowo zimnym żelaziwem. Kopacze zaś kręcą się bezczynnie po kartoflisku, albo grzeją się przy chruścianym ogniu naprędce roznieconym. Czekają na słoneczną, choć jesienną jasność. Śpiewają piosenki, których zwykła skoczna nuta, tu, w tym mglistym smutku przetapia się w rytmiczną, melancholijną rzewność. Nasz „dzień na kartoflisku" odbywa się w podgórskiej wsi, na skraju pól rosną mniejsze i większe wieże wiertnicze, aż tutaj zanosi zapachem ropy czy gazu. I do piosenki kopaczy, kartoflarzy mieszają się półśpiewne strofy miarowych, wiertackich pokrzykiwań, niemal rytmiczne melodie pracujących szybów.

Ale oto już słońce. Motyki wydarte z ziemi i już w mocnych, rwących się do roboty dłoniach. Prostują się zgięte, nieprzywykłe i przygnębione bezczynnością plecy, z twarzy opada nieruchoma mgła dumań. Ustawiają się rzędami, potem, jak na komendę rząd tułowi na mocno osadzonych nogach chyli się nisko, nisko, aż prawie do ziemi. Kopią.

To nie żniwa. Tam lipiec, czy sierpień, upalny i słoneczny, kiedy w około, po bokach, zieleń jeszcze soczysta w leśnych ścianach czy w płaskorzeźbie łąk, a w polu pod stopami suche, chrzęszczące złoto pszenicznych i żytnich kłosów. Tutaj las już czarny niemal i czekający śnieżnego płaszcza, łąka kusa i rudo-popielata, a w polu, pod stopami, dobywają się z grząskiej ziemi karłowate, wilgotne, zielone krzaczyska. Tam srebrny i dumnie szeroki zamach sierpa, tam pokot ściętych jak głowy kłosów, a tu krecie wgrzebywanie się w grunt, żmudne łuskanie z błota ziemnego owocu, wilgotny dotyk świeżej bulwy. To nie żniwa, — to kopanie kartofli.

I co innego tamten, żytni i pszeniczny zbiór, a ten ziemniaczany. Bo ziarno to przecież sypiące się z młocki złoto, które przemieni się łatwo w srebrne monety i papierowe banknoty. Kartofle zaś, — to kartofle. Tani owoc. Chłop niebardzo je sprzedaje — chowa; dla siebie, dla dzieci, dla domu. Gdzieś tam wiedzą i myślą, że chleb codzienny, to ten wspaniały, pachnący wypiek z pszenicznej i żytniej mąki, to bochny rumiane i okrągłe; tutaj może to i nazywa się chlebem, ale naprawdę i na stałe nim nie jest. Najprawdziwszy, najczęstszy i najcodzienniejszy chleb wsi, to właśnie kartofle, ratunek długich zim i głodnych przednówków. Nie daj Boże, by tego ziemniaczanego chleba, tego „chleba ubogich" zabrakło, nie daj Boże, by w kopcach i dołach przyrzuconych śniegiem wymarzły, bo wtedy już chyba tylko kamienie i drzewo gryźć. Zaś z ziarna pośledniejszego, dla praktyczności i objętościowego zwiększenia pokarmu, zamiast chleba zrobi się zacierki na mleku, albo klusek grubych. Chleb prawdziwy, — tylko na deser.

Kopią kartofle chłopcy i dziewczęta, kobiety i czasem dorośli mężczyźni, ku ziemi przygięci i pilnie baczący, by ostrą motyką bulwy nie zranić, by chleba swojego nie zniszczyć, by pracowicie go wyłuskać, by w całości i nienaruszony dobrnął do dołu, w którym długimi miesiącami czekać będzie na swoją kolej wydobycia. Ustrzeże się go przed chorobą zgnilizny, przed niebezpieczeństwem niewidocznych pasożytów, przed mrozem. Czuje się w tych szablonowych, odwiecznych, od dziecka wyuczonych ruchach, rodzinną niemal troskliwość, bliskość, która łączy chłopa wyrosłego i rozrastającego się w ziemi i ten ziemny owoc, tak samo w ziemi poczęty i rozrosły. Bliskość to zarazem i familiarność. A więc z kopania kartofli nie czyni się kolorowego święta, nie przybiera się tu kwiatami przodownic i kłośnych wieńców, nie idzie się potem z dożynkową radością i śpiewaniem. Nawet nie ma tu żniwnego rozmachu i pośpiechu. Z kartofliska idzie się na południe na obiad, do domu, nie czeka się w polu dwojaków, które przyniesie kobieta, czy dziecko. To przecież nie żniwa: kiedy zboże czeka w polu i właśnie dziś a nie jutro domaga się żęcia i zbioru, może upaść deszcz lub grad, zboże może w jednej godzinie na nic przepaść. Ziemniakom zaś ostatecznie się nie spieszy, że tam jeden dzień czy więcej w ziemi poleżą, — nie szkodzi. A więc bez pośpiechu.

Włóczymy się polnymi dróżkami i ścieżkami, nie spieszy się nam na obiad tak, jak tamtym, zmożonym i strudzonym kilkugodzinnym kopaniem. Słońce przeszło południe i grzeje jak w lecie. To dobrze: wilgotne kartofle będą mogły dobrze wyschnąć. Oto właśnie rozłożono je na kartoflisku, aby i one po długiej nocy napiły się złotych promieni. Leżą obok siebie, jednakowe i niby podobne, czasem tylko któryś ziemniak wyróżni się kształtem jakimś ekstrawaganckim, ogromem lub dziwacznymi zrośnięciami. Ci, którzy je kopią i ci, którzy je później co dnia jedzą, nie wiedzą, ile to odmian rozmaitych żyje w tych brązowo-popielatych łupach. Kartofel ma dla nich tylko jedną nazwę: kartofel. Ale ci, którzy je sadzili, a zwłaszcza ci, którzy latami hodowali ich specjalne okazy na eksperymentalnych zagonikach mają w głowie i w wykazach kilkadziesiąt nazw rozmaitych, a przy każdej z tych nazw zaznaczony skład chemiczny owocu, proporcje odżywcze, czas dojrzewania, i możliwości konserwacji. Jest taka odmiana o pięknej i romantycznej nazwie „Rosafolia", inna znowu przezywa się, Bóg wie skąd, „Marszałek", tam znowu sadzą kartofle „Hindenburg", ówdzie zaś, przezwane od imienia słynnego hodowcy „Sickingen". Jak kwiaty, jak drogocenne róże, sadzone po ogrodach, każda z tabliczką, rodowodem i numerem porządkowym, — tak i te kartofle istnieją w myślach i rachunkach swoich zamiłowanych hodowców pod dalekimi od siebie nazwami. Pomyśleć!: ziemniak... „Rosafolia"...

I już popołudnie. Słońce jeszcze nad nami, choć chłód przybiera coraz mocniej i wiatr przeciąga coraz szybszy, niosąc liście zeschłe i woń ropy. Kiedy wieczór podchodzi, ruchy kopiących robią się szybsze, gwałtowniejsze, bardziej nerwowe. Coraz trudniej dopatrzyć w ziemi szarego owocu, coraz boleśniej w zgiętych plecach, coraz zimniejszy dotyk wilgotnej ziemi. Kiedy słońce chowa się w mgły, znowu zaczynają się rozpalać ogniska z chrustu; w rzadki jeszcze mrok wdzierają się gęste kłęby dymu, które nie idą w górę, jak znak dobrej ofiary ablowej, lecz pełzną nisko nad ziemią, rozpinają nad miedzą i polem, ciężki dach. Kiedy stanąć na wzgórzu i spojrzeć w około, zza każdego niemal wzniesienia, zza każdej leśnej ściany, z wąwozów i rozpadlin dobędą się naprzód ogniste języki, a potem ociężałe wolno sunące dymy.

Przy ogniskach siedzą w kuczki, bądź stoją oparci o swoje narzędzia kopacze i kopaczki. Wypiekają w iskrzącym się palenisku kartofle, dobywają je potem, gorące, z żaru. Bliskość płomieni daje nieco ciepła, zamknięte w około ściany czerniejącego wieczoru, dają złudę zamkniętej izby. Świat staje się ciasny i ograniczony do jedynego, czerwonego ogniska. Znowu gadania i opowieści, albo piosenki, rzewniejsze jeszcze od rannych, o tempie zmęczonym i powolnym, zawodzące.

Dzień na kartoflisku skończony. Jutro znowu wstanie mglisty świt i będzie się czekać zwycięskiego słońca. A jeżeli to słońce nie przyjdzie, jeżeli zamiast tego będzie siec lub mżyć deszcz, ludzie i tak wezmą się do roboty. Nie można przecież za długo tkwić, śpiewać i dumać bezczynnie. Na głowę i ubranie zarzuci się płachtę dla ochrony przed ulewą, nogi poczerwieniałe od chłodu i wilgoci weprze się w błotnistą ziemię, czerwonymi, spierzchłymi rękami wybierać się będzie kartofle. Bo wnet może nawet i śnieg upaść, bo za kilka dni listopad.

STANISŁAW ROGOWSKI

Ballada o historycznej nieuwadze

W huraganie pokrzywy pluton
wsłuchany w skrzypiący żóraw
przepowiada chłodne wodopoje
harmonią tęskni wśród muraw.

Martwe oczy kapitan napina
ni szemrze, ni śpiewa: jar... jar...
a kalina jak kalina nagina
rumieńcowy żar.

Co za upał — mówi i odkrywa kask
co za upał — odpina pas
i koszulę zdarł i staje nagi
przed plutonem bitewnej odwagi

brzozę ściął, na mleczny wbił się pal
i nie rozkazuje już nieżywy
a żołnierze nucą żal
spod przewiędłej pragnąc pokrzywy.

Obok wóz historie ciągnął traktem
na jakieśtam pole śmierci,
więc rumienił się pluton nad nietaktem
kapitana z brzozowej żerdzi,

lecz woźnicy widać było śpieszno,
stubatożył ogniście gniade z wszystkich sił
i ogniste oko historii obok przeszło,
obok miejsca, gdzie pluton tkwił.

Tam kalina ciągle i pokrzywa jeszcze,
wydziobują szczygły czerwiec z wiśni
i żar znowu — palą się deszcze —
Boże! chłodnym wodopojem tryśnij!

RYBAŁTÓW

Walka z tandetą

W nrze 5 „Apelu“ dodatku literacko-artystycznego do „Kuriera Porannego“ ukazał się interesujący artykul Jerzego Hulewicza pt. „O zjawiskach tandetyzmu“. Autor tak charakteryzuje swój pogląd:

„Tandetyzm“ nie ma być terminem złośliwym; ma przygwoździć polską lekkomyślność działania i osądów, brak przemyśleń zagadnień podstawowych, stąd wynikającą chwiejność decyzyj i mętność opinii.

„Tandetyzm“ pojęć utrudnia wartościowanie twórczych zjawisk, umożliwia zgodność sąsiedztwa arcytworów i poczynań poronionych; umożliwia fałsz osądzeń przez wpływy szalbierskiej reklamy i demagogii — słowem niweczy kryteria artystyczne.

Nie chcemy wskazywać palcem ani na czynniki, które są tandetyzmu sprawcami, ani na środowiska ulegające tandetyzmowi. Leży to w interesie sprawy, aby usunąć na bok wielkie personalia. Nie chodzi tu o dokuczenie komukolwiek; krytyki słusznej i niesłusznej słyszymy ciągle bardzo wiele.

Krytyka u nas bywa tyle drażniąca ile tandetna; a często jest tak głośna i gwałtowna, że służy tylko jako odskocznia do zdobycia pozycji społecznej, pomijając cel właściwy.

P. Hulewicz nawołuje słusznie do oczyszczenia atmosfery artystycznej w Polsce z nalotów pojęciowej i działanej tandety. Zwraca się z tym nawoływaniem przede wszystkim do młodzieży. To właśnie wydaje nam się słabym punktem wywodów autora. Młodzi literaci powinni oczywiście wziąć udział w walce z „tandetyzmem“, jednakże główny wysiłek w tej walce muszą ponieść pisarze bardziej wyrobieni. Choćby dlatego, że młodzież bywa zazwyczaj mniej przygotowana do pracy, opartej na rzetelnym trudzie i wiedzy.

P. Hulewicz nie ogranicza się do postawienia tezy, lecz daje odrazu przykład realnej kampanii przeciw tandecie. Wiadomo, że polski rynek księgarski jest zalany straszliwymi przekładami, które zaśmiecają wypożyczalnie książek i rywalizują z dobrą książką polską i z dobrym tłumaczeniem z literatury obcej. Otóż jako pierwszy krok w walce z tandetą proponuje Hulewicz stworzenie komitetu, którego celem będzie „wywalczenie“ prawnych ograniczeń, czy prawnej kontroli tłumaczeń“. Autor sądzi, iż przeprowadzenia tej sprawy powinien się podjąć „samorzutnie założony k o m i t e t m ł o d y c h i ze swym projektem wystąpić np. do P. A. L.-u, Zawodowego Związku Literatów Polskich i wreszcie do ciał ustawodawczych“. Projekt Hulewicza jest bardzo słuszny i może być pożyteczny pod warunkiem jednak, że sprawę wezmą w swe ręce nie sami młodzi, lecz i starsi pisarze, mający zarówno poczucie odpowiedzialności za poziom kultury narodowej, jak i konieczny zasób doświadczenia i wykształcenia.

M. P.

„Apel“ o „Kolumnie Rybałtów“

Jak już informowaliśmy naszych Czytelników, w r. b. zaczął się ukazywać „Apel“, dodatek literacko-artystyczny do „Kuriera Porannego“. W ostatnim numerze „Apelu“ z dn. 24 października umieszczono następującą notatkę od Redakcji:

Obserwując łamy prasy polskiej zauważyliśmy, iż pozytywnie do naszego „Apelu“ ustosunkowały się przede wszystkim pisma kresowe: „Dziennik Polski“ (Lwów) i „Kurier Wileński“ (Wilno). W pierwszym z nich co niedziela ukazuje się interesujący dodatek literacki grupy „Rybałtów“, na czele której stoją M. Freudman i St. Rogowski. „Kurier Wileński“ ma również podobny dodatek pod nazwą: „Kolumna Literacka“.

Kronika literacko-artystyczna

Jo Van Ammers-Küller: „Patrioci“
Książnica-Atlas — Lwów-Warszawa

„Patrioci“, pierwsza wielka powieść historyczna Jo van Ammers-Küller, przedstawia dzieje patrycjuszowskiej rodziny jednego z regentów Amsterdamu, burmistrza Tavelincka, w latach 1778—1787. Życie burmistrza, jego żony, synów i córek, upływające wśród bogactwa i przepychu, w atmosferze ubóstwienia pieniądza, przedstawione jest, jakby w wielkich obrazach malarstwa holenderskiego ze wszystkimi szczegółami charakteryzującymi obyczajowość holenderską u schyłku XVIII wieku. Tłem codziennych spraw skupiających się dokoła interesów handlowych burmistrza i zabiegów jego żony o bogate małżeństwa dla synów i córek, są sprawy zarówno polityczne, jak i społeczne. Walka dwu obozów politycznych w Amsterdamie: patriotów-zwolenników sojuszu z Francją, popierających ruch wyzwoleńczy Ameryki przeciw Anglii — i zwolenników dynastii orańskiej, sprzymierzeńców angielskich — przewaga to jednych, to drugich nad opinią tłumu cierpiącego głód i nędzę bezrobocia, skutkiem ograniczenia transportów zamorskich, prowadzi do rewolty tłumu w Amsterdamie. W tym wielkim zamęcie dziwnie plotą się losy bohaterów powieści, a zwłaszcza losy poszczególnych kobiet, które i tutaj, jak w innych dziełach Jo van Ammers-Küller, są osią i najważniejszym punktem całej akcji. Nowe moce budzą się z uśpienia i przychodzą do głosu.

„Patrioci“, to nie tylko wielkie malowidło obyczajowe, lecz zarazem głęboka analiza psychologiczna życia duchowego bohaterów. Ta historyczna powieść jest w całym ujęciu na wskróś współczesna, i przez tę właśnie współczesność — porywająca.

———

Kultura Huculszczyzny

Budowa Muzeum Huculskiego w Żabiem

Dzięki wyjątkowo słonecznej jesieni prace przy budowie Muzeum Huculskiego w Żabiem nie zostały dotychczas przerwane. Całkowicie ukończono już jedno skrzydło budynku, w którym pomieszczenie znajdzie schronisko Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny oraz część gospodarcza. W surowym stanie gotowe jest skrzydło drugie, arkadami połączone z pierwszym, w którym znajdują się trzy sale muzealne. Obecnie montowana jest instalacja centralnego ogrzewania. Schronisko ukończone zostanie na wiosnę i już w lecie oddane do użytku, ukończenie całej budowy przewidywane jest na jesieni przyszłego roku. Od strony Czeremoszu Muzeum posiadać będzie ogromne tarasy, z których otworzy się wspaniały widok na masyw Czarnohory z Pop Iwanem, na szczycie którego widoczna jest już budowla Obserwatorium Astronomicznego.

W okół gmachu Muzeum rozplanowany będzie park, liczący ok. 2 ha, łączący się z planowym pięknym bulwarem wzdłuż Czeremoszu, który w pobliżu tworzy dwie malownicze pętle.

Nie trzeba dodawać, jak wielkie znaczenie zarówno dla badań naukowych jak i zachowania śladów kultury huculskiej posiadać będzie zgromadzenie w „sercu Huculszczyzny“ — Żabiem wszelkich dokumentów, dotyczących tego regionu.

Sami Huculi, u których sentyment do dawnych czasów jest głęboki i żywy, w odpowiedzi na apel Tow. Przyjaciół Huculszczyzny, pomagają chętnie przy gromadzeniu zbiorów T. P. H. posiada już kilka tysięcy obiektów, nieraz bezcennej wprost wartości: rzeźbione w drzewie przedmioty codziennego użytku, trójramienne lichtarze „wice“, krzyże, sprzęty domowe, kolekcje broni, bogaty zbiór ceramiki z misami, „kołaczami“, „tricarni“ i kaflami piecowymi „pisanymi“ (rysowanymi) przez najsłynniejszych ceramików od Bachmatińskiego począwszy, piękne okazy dawnego mosiężnictwa, tkactwa etc. W przyszłym Muzeum znajdą się również bogate zbiory wielkiego miłośnika i znawcy kultury huculskiej plk. N. Okołowicza, z których na uwagę zasługuje w pierwszym rzędzie wspaniała kolekcja haftów.

* * *

Książka P. Szekieryka

Wśród wielu bogatych indywidualności ludu huculskiego, na czoło wysuwa się niecodzienna postać obecnego wójta gminy Żabie, Piotra Danekiwa Szekieryka, b. posła na sejm R. P., działacza regionalnego,

Samouk, wychowany w atmosferze legend i baśni (pradziadek jego ze strony matki Hryć Bahan był słynnym „opryszkiem“ (odpowiednik „zbójnika“ tatrzańskiego), a dziadek znakomitym myśliwym), Szekieryk od dzieciństwa rozpoczął notowanie opowiadań starych ludzi o dawnych zwyczajach, obyczajach i wierzeniach. Rozmiłowany w tej staroświecczyźne zebrał ogromne materiały, którymi posługiwało się wielu uczonych ukraińskich i zagranicznych. Czerpali odeń także i pisarze ukraińscy: Hnatiuk, Chotkewycz (powieść „Kamienne dusze“), M. Kociubiński („Cienie zapomnianych przodków“).

Wiele prac jego drukowanych było w rocznikach etnograficznych, dzisiaj niestety wyczerpanych w handlu i dostępnych jedynie w bibliotekach.

Szekieryk nie jest tylko zbieraczem i zapisywaczem starych opowieści — posiada on wspaniały talent epiczny, na który zwracał uwagę St. Vinceus w swej książce o Huculszczyźnie „Na wysokiej połoninie“ i prof. Cipriani, uczony włoski, który poświęcił Szekierykowi oddzielny artykuł w „Corriere de la Sera“ p. t. „Szekieryk — hodowca bydła, marzyciel i poeta“.

W ciągu najbliższych miesięcy ukaże się w druku obszerna, blisko 400 str. książka Szekieryka pt. „Dido Iwańczyk“ która będzie wierną, na podstawie opowiadań jego dziada, rekonstrukcją życia Hucułów przy końcu XIX wieku.

W książce tej ożyją opowiadania z życia „opryszków“ i myśliwych — postacie dawnych „malfarzy“ (malfarz — zaklinacz, wróżbita, znachor) i bogaty świat wierzeń ludu huculskiego — stare modlitwy do słonca, zaklinanie wody, obrzędy przy gaszeniu watry, zwyczaje weselne, Bożenarodzeniowe i inne.

Książka pisana jest czystą gwarą huculską, nieco archaizowaną przez użycie wielu starych nazw, które dzisiaj już wyszły z obiegu. Będzie ona bezcennym dokumentem odrębności archaicznej kultury pastersko-myśliwskiej ludu huculskiego.

Wystawa baroku w Turynie

Od trzech miesięcy turyńska wystawa ściąga niezliczone rzesze turystów. Obejmuje ona nie tylko sztukę, ale i zwyczaje Piemontu, tak dotąd mało znane szerokiej publiczności. Barok piemoncki odegrał poważną rolę w historii sztuki italskiej. Guarino Guarinci, twórca pałacu Carignano, wywarł znaczny wpływ na architekturę europejską, zwłaszcza w Austrii i w Niemczech. Wystawa zamyka w sobie wiek XVII i XVIII. Ciekawe są dzieje tej wystawy. Dla zebrania potrzebnego materiału na wystawę, organizatorzy zwiedzili domy, kościoły i miasteczka Piemontu, poszukując w ciemnych, ponurych zakrystiach, salonach i alkowach — starych, zapomnianych dokumentów. Na wystawie, w salach pałacu Carignano, których jest 47, rozmieszczono wiele cennych dokumentów i pamiątek — od Traktatu w Utrechcie aż po koniec wieku XVIII, — dotyczących życia wojskowego, politycznego i ekonomicznego Piemontu oraz jego stolicy Turynu.

„Kołacze“ Szymonowicza po włosku

Enrico Damiani, doskonały tłumacz dzieł literatury polskiej na język Latynów, dokonał ostatnio przekładu jednej z najznamienitszych sielanek Szymonowicza — „Kołaczy“, ogłaszając go w miesięczniku „Polonia-Italia“. — Przekład „Kołaczy“ — jak zaznacza Damiani, został dokonany przy współudziale Mieczysława Brahmera, profesora literatury włoskiej na uniwersytecie warszawskim.

———

Jak grał Chopin

Ostatnio ukazala się w Londynie sensacyjna książka: „How Chopin played“, która w świecie muzycznym wywołała żywe zainteresowanie. Autorką tej pracy jest Edith I. Hipkins, której ojciec był przez pewien czas uczniem naszego kompozytora. Na podstawie wspomnień ojca i autentycznych notatek E. Hipkins nakreśliła obraz Chopina, zwracając szczególną uwagę na styl jego gry. Czytelnik polski będzie mógł zapoznać się z treścią tej książki, ponieważ czasopismo „Muzyka“ zapowiada zamieszczenie specjalnie opracowanego szkicu E. Hopkins, który będzie syntezą obszernej pracy „Jak grał Chopin“.

———

Monografia o Dygasińskim

Prof. Zygmunt Szweykowski przygotowuje do druku obszerną pracę o Adolfie Dygasińskim i jego twórczości, której ukoronowaniem były „Gody życia“. Naukowe opracowanie sylwetki i dorobku niezwykłego artysty, doktrynera pozytywizmu, przyczyni się do właściwego zrozumienia roli, jaką ten pisarz odegrał w naszej literaturze.

———

Insp. Armii gen. dyw. Norwid-Neugebauer we Lwowie

(Zp) Okręgowe Koło Harcerzy z czasów walk o Niepodległość we Lwowie zawiadamia, że dnia 7. listopada b. r. przyjeżdża honorowy przewodniczący Koła Harcerzy z czasów walk o Niepodległość, celem dekoracji Odznaką Pamiątkową dawnych Harcerzy - Małopolan z czasów walk o Niepodległość sztandaru Lwowskiej Komendy Chorągwi Harcerzy oraz osób, które położyły zasługi dla harcerstwa polskiego, jakoteż pierwszych drużynowych drużyn lwowskich.

———

Inauguracja roku szkolnego na Akademii Handlu Zagranicznego

(Zp) W dniu dzisiejszym w gmachu Akademii Handlu Zagr. przy ul. Sakramentek odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego 1937/38.

Uroczysta Msza św. odbyła się jeszcze dnia 9 października b. r. w kościele św. Mikołaja.

Przemówienie do młodzieży wygłosił J. M. Rektor prof. dr Henryk Korowicz.

Z kolei prof. dr Stanisław Ruziewicz wygłosił odczyt p. t.: „Z historii rozwoju rachunku prawdopodobieństwa".

Uroczystość powyższą zakończył chór odśpiewaniem „Gaude Mater Polonia" oraz Hymnu Narodowego.

U progu Dnia Zadusznego

(a) Zbliża się dzień 1. listopada i w miarę biegu godzin wyciska swe piętno na wyglądzie miasta a w szczególności tych dzielnic, na których terenie leżą cmentarze. Zabielił i zażółcił się rynek mnóstwem cmentarnych kwiatów—astrów, podobnie wiele tych kwiatów zwieziono przed cmentarne bramy. Już od dnia dzisiejszego bardzo ożywiony ruch panował na cmentarzu Łyczakowskim, gdzie na brzegu pierwszego ronda rozbiły już swe drewniane namioty towarzystwa, których wzniosłe cele popierane są ofiarnie przez całe społeczeństwo: „Straż Mogił Polskich Bohaterów" i „Ochronka im. Marsz. J. Piłsudskiego". Pierwsze z tych towarzystw podnosząc i realizując myśl uczczenia pamięci lwowskich Orłów i Orląt wspaniałym monumentem, którego poszczególne fragmenty: kaplica, katakumby i Pomnik Chwały, związane jedną myślą architektoniczną w jedną całość, budzą ogólne uznanie, — liczy wielce na ofiarność społeczeństwa w zbliżających się dniach, poświęconych pamięci Zmarłych. Podjęte monumentalne dzieło wymaga jeszcze wiele wkładów pieniężnych, toteż niewątpliwie ofiarności na ten wzniosły cel tradycyjnym zwyczajem nie poskąpi społeczeństwo polskie.

Nowy chrześcijański kram we Lwowie

Lwowskie Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich Ziem południowo - wschodnich podjęło ostatnio na większą skalę organizowanie i zakładanie kramów i straganów.

Akcja ma na celu doprowadzenie małych kapitałów do polskiego handlu.

Pierwsze dwie tego rodzaju placówki powstały niedawno we Lwowie w Rynku i przy ul. Łyczakowskiej, obecnie otwarty został 3-ci Kram chrześcijański przy ul Batorego 34.

Kram ten wyposażony jest w galanterię męską, konfekcję damską i dziecinną, towary bławatne, dalej papiery, dodatki krawieckie i t. d.

Inicjatywa Lwowskiego Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich godna jest uznania i poparcia.

Z sali sądowej

Epilog sądowy tragicznej kłótni małżeńskiej

(Zp) Przed trybunałem Sądu Okręgowego stanął w dniu dzisiejszym Jan Bednarz z Winniczek, osk. z art. 230 k .k. za zabójstwo swej żony, Teresy.

Tragedia ta rozegrała się w dniu 28. lipca b. r. w Winniczkach koło Lwowa.

Wczesnym rankiem doszło do kłótni pomiędzy 34-letnim Bednarzem a jego żoną Teresą.

W toku kłótni oskarżony uderzył żonę w nos z taką siłą, że ta odszedłszy w stronę komory padła tam zemdlona.

Mimo zastosowania środków leczniczych nie udało się chorej przywrócić do przytomności.

W kilkanaście godzin później Teresa Bednarzowa zmarła.

Oskarżony przyznał powyższy stan faktyczny, przecząc, by jego zamiarem było spowodowanie śmierci żony.

Po przesłuchaniu świadków, a to: dra Czeremesa, Michaliny Dorociak i wysłuchaniu mów prokuratora i obrońcy dra Batyckiego, Sąd odroczył rozprawę na dzień 10 listopada b. r.

Sprawcy rabunków w Żółtańcach przed sądem

(Zp) W dniu dzisiejszym przy wypełnionej po brzegi sali toczyła się przed Sądem Okręgowym rozprawa przeciwko Wasylowi Kaszubie i Dmytrowi Wychopniowi osk. z art. 189 k. k.

Oskarżeni stoją pod zarzutem dopuszczenia się szeregu napadów rabunkowych, a między innymi w dniu 15 lipca 1937 r. w Żółtańcach na mieszkanie Łucia Diducha i zrabowanie 60 zł., dalej na Hnata Rydlewskiego z bronią w ręku i wielu innych.

Na rozprawie oskarżeni wypierali się winy, natomiast świadkowie Łuć Diduch i Jewka Wychopień potwierdzili tezę oskarżenia.

Rozprawę odroczono.

Wiadomości bieżące

31 października 1937	**Niedziela** Chrystusa Króla
	Jutro: Wszystkich Św.
	Wschód słońca 6·29
	Zachód „ 16·10

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świat rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE **żadnych spraw Redakcja nie załatwia.**

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

———

TEATR WIELKI

Niedziela, dnia 31 b. m. godz. 12 w poł. „W noc świętojańską" — bajka dla dzieci.

Niedziela, dnia 31 b. m. godz. 3.30 pop. „Jutro niedziela" — ważny abonament 4.

Niedziela, dnia 31 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Jutro niedziela" — ważny abonament 4.

Poniedziałek, dnia 1 listopada g. 7.30 w. „Jutro niedziela" — ważny abonament 4.

TEATR ROZMAITOŚCI

Niedziela, dnia 31 b. m. godz. 3.30 pop. „Żabusia" — ważny abonament 5.

Niedziela, dnia 31 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Żabusia" — ważny abonament 5.

Poniedziałek, dnia 1 listopada g. 7.30 w. „Żabusia" — ważny abonament 5.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Kraj miłości".
ATLANTIC: „Kid - Galahad".
CASINO: „Gdy kwitną bzy" (Maytime) z Jeanette Mac Donald.
CHIMERA: „Tango zakochanych".
EUROPA: „Ich stu i ona jedna" (w gł. roli Deanna Durbin).
GLORIA: „Będzie lepiej" z Tońkiem i Szczepkiem i „Bohaterska Brygada".
GRAŻYNA: „Tajemnice żółtego miasta".
KOPERNIK: „Znachor" — według powieści Dołęgi-Mostowicza.
MARYSIEŃKA: „Promienie zagłady".
METRO: „San Francisko" oraz dodatki.
MUZA: „Dama Kameliowa".
PALACE: „Gwiazda Riwiery" — Erna Sack.
PAX: „Toni z Wiednia" wraz z słynnym chórem „Wiener Sängerknaben".
RAJ: „Książątko" — arcywesoła polska komedia.
RIALTO: „Zbuntowana".
STYLOWY: „Daniel Boone" i rewia.
ŚWIT: „Legia zatraceńców" i „Broadway Bill".
TON: „Ucieczka Tarzana".
UCIECHA: „Cienie przeszłości" i rewia.

———

FOTOPLASTIKON

„MEMPHIS - SAKKARAH - HELUAN W EGIPCIE". — Pełne egzotyki i tajemniczego czaru okolice nad Nilem.

———

KOMUNIKATY, NADESŁANE PRZEZ DYREKCJĘ TEATRÓW MIEJSKICH.

— „W NOC ŚWIĘTOJAŃSKĄ" PO CENACH ZNIŻONYCH dziś w Teatrze W. na poranku o 12-tej, w wykonaniu zespołu teatrów, dzieci i baletu.

— TEATR WIELKI. Dziś trzy przedstawienia: o 12-tej w południe „W noc świętojańską", popołudniu o 3.30 i o 7.30 powtórzenia znakomitej, sensacyjnej sztuki „Jutro niedziela" w wykonaniu pp.: J. Warnecki, (odtwórca głównej roli) Zielińska, Mierzejewski, Leliwa, Szymański, Ostoja-Staszewski, Solarski, Borowy w innych ważniejszych rolach. Na przedstawienia „Jutro niedziela" ważny abonament 4.

— TEATR ROZMAITOŚCI dziś o 3.30 i o 7.30 daje dwa przedstawienia znakomitej komedii „Żabusia" w świetnym wykonaniu pp.: Ankwicz-Szyjkowska (rola tytułowa), Chaniecka, Draczewska, Górska, Zbierzowska, Guttner, Machalski, Szalawski. Abonament 5.

— **MANUELA DEL RIO**, sławna tancerka, mistrzyni kastanietów przybędzie do Lwowa w towarzystwie swego męża — Jaquina Roca, akompaniującego jej na gitarze, wraz z nimi pianista Javier Alfonso. Trio artystów, szalejące w rytmach presto vivace omdlewające w namiętnych synkopach, jest nieporównane. Lwowska publiczność będzie miała jedyną sposobność podziwiania sławnych artystów 3. XI., na recitalu tanecznym w Teatrze W. Przedsprzedaż biletów w kasie Teatru W. i miastowej.

———

— „SAMARYTANIN SPOD SOLFERINO" Franka Leberechta, premierę w Teatrze Wyobraźni usłyszą radiosłuchacze dziś o 18.35 w przekładzie Zdz. Bronisza.

Udział w audycji biorą: W. Brydziński, Z. Małyniczówna, St. Grolicki, E. Solarski, Br. Dardziński, St. Hnydziński, J. Chodecki, H. Modrzewski, St. Kwaskowski, J. Maliszewski, E. Strycki, J. Koecher. Reżyseria E. Wiercińskiego.

— „KOMERS NA PODDASZU" nadaje Rozgł. Lwowska dziś o 21.15. Barwne życie „studenterii" z przed ćwierć wieku, kłopoty egzaminacyjne i figle młodzieńcze, wspólne wieczory przy „śledziku" i nocne eskapady po uśpionym Lwowie — oto barwne epizody tej audycji.

— PORANEK SYMFONICZNY ZE LWOWA. Dziś transmituje Polskie Radio z sali Polskiego Tow. Muzycznego we Lwowie poranek symf. o programie złożonym z utworów M. Glinki, Al. Głazunowa i J. Bizeta. W koncercie weźmie udział orkiestra Filharmonii Lw. pod dyr. T. Sygietyńskiego i solistka Maria Marco. Akompaniuje dr E. Steinberger.

———

— **KURATOR TOW. PRZEDMIEŚCIA ŁYCZAKOWSKIEGO.** Dekretem Urzędu Wojewódzkiego na kuratora Tow. przedmieścia łyczakowskiego, powołany został radny miejski mgr. Henryk Błądziński. Nowy kurator przyjmować będzie w sprawach Towarzystwa we wtorki, czwartki i soboty, od godz. 18—19-tej w lokalu Towarzystwa, ul. Pijarów 31, w inne dnie w aptece, ul. Łyczakowska l. 57.

———

— **MAGAZYN POSCIELI R. DRZAŁA**, Lwów, Chorążczyzny 5, poleca kołdry, materace, przerabia kołdry po 4 zł., materace po 6 zł., przyjmuje pierze do prania, tel. 294-81. 2105

———

— **W SPRAWIE ODZNAKI PAMIĄTKOWEJ „ORLĘTA".** Wobec coraz częściej powtarzających się zapytań i zgłoszeń w sprawie pamiątkowej odznaki „Orlęta" — Rada Zawiadowcza Związku Obrońców Lwowa komunikuje, że ani zarząd miasta Lwowa, ni Związek Obrońców Lwowa nigdy nie zajmowali się bądź prowadzeniem ewidencji, bądź nadawaniem tego odznaczenia pamiątkowego.

Twórcą odznaki pamiątkowej „Orlęta" był ś. p. T. Rozwadowski, który nadał to odznaczenie pamiątkowe jednorazowo w roku 1919 wszystkim swoim oficerom, podoficerom i żołnierzom, podległym Dowództwu W. P. na Galicję Wschodnią. Ś. p. gen. Rozwadowski zmarł w r. 1928. Ewidencja „Orląt" została zlikwidowana i nikt już wogóle nie może nikomu przyznawać to odznaczenie pamiątkowe, wobec czego wszelkie zapytania czy zgłoszenia w tej sprawie pod czyimkolwiek adresem są bezcelowe, a skierowywane do Związku — nie będą rozpatrywane.

Wszystkie pisma zamiejscowe prosimy o przedruk tego komunikatu.

———

— **ZW. OFICERÓW REZERWY** we Lwowie wzywa swych członków do wzięcia udziału gremialnego w święcie Lwowa-Żołnierza. Zbiórka w poniedziałek, dnia 1-go XI. o 14.30 przed lokalem Związku, Chorążczyzny 7. — Obecność obowiązkowa!

— DO OBROŃCÓW LWOWA Z LISTOPADA 1918. Rada Zawiadowcza Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 wzywa wszystkich Obrońców Lwowa, celem wzięcia udziału w uroczystej Mszy św. żałobnej, która będzie odprawiona — staraniem Straży Mogił Polskich Bohaterów — w kaplicy cmentarnej. Zbiórka przy sztandarze, na cmentarzu — o godzinie 9.45.

— **ŻW. SYBIRAKÓW I KOŁO B. ŻOŁNIERZY V-ej DYW. SYB. W. P.** wzywają członków do jawienia się 31 b. m. o 8 rano w lokalu Związku, Krzywa 7, skąd wymarsz z pocztem sztand. na nabożeństwo do kościoła św. Elżbiety. 1. XI. zbiórka o 14.15 w lokalu Zw., skąd wymarsz do kościoła OO Jezuitów, a następnie pochód na Cmentarz Obrońców Lwowa. Obecność obowiązkowa!

———

— **WYSTAWA OBRAZÓW** art. mal. Jana Hryńkowskiego i Ireny Tyszkiewiczowej otwarta jest w lokalu Lwow. Zawod. Zw. Art.-Plastyków, Dzieduszyckich 1, I. p. codziennie od 10—15-tej.

— W ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA, 31 b. m. o 10-tej w Bazylice Metrop. J. E. Ks. Biskup Dr Baziak celebrować będzie nabożeństwo pontyfikalne. Instytut Akcji Katolickiej zaprasza społeczeństwo i organizacje katolickie do wzięcia udziału (ze sztandarami) oraz do przyozdobienia okien nalepkami, które nabywać można w Domu Akcji Kat., Fredry 3 i w Bibliotece Religijnej, Rutowskiego 5.

— NABOŻEŃSTWO NA CMENTARZU OBROŃCÓW LWOWA za dusze poległych i zmarłych obrońców naszego grodu zostanie odprawione 2. XI. o 10-tej w kaplicy na Cmentarzu Obrońców Lwowa.

KOMITET ZWIĄZKU BYŁYCH WIĘŹNIÓW IDEOWYCH Z CZASÓW WALK O NIEPODLEGŁOŚC POLSKI prosi wszystkich byłych więźniów ideowych, by we własnym interesie zgłosili swoje adresy w celu rejestracji pod adresem: Lwów, ul. Zielona 7, parter prawy.

— NA PRZYTULISKO BRATA ALBERTA, zamiast światła na grobach swoich najbliższych, złożył Konstanty br. Brunicki kwotę 50 zł.

— WYSTAWA FOTOGRAFIKI „Piękno Krajobrazu Polski" urządzona przez Polskie Tow. Krajoznawcze w Muzeum Przem. Artystycznego, obejmuje ponad 450 artyst. fotografii, zgrupowanych według krain geograficznych Polski. Estetycznie wydany katalog jest dobrym przewodnikiem po wystawie.

— ATRAKCJĄ SFER KULTURALNYCH LWOWA jest Wystawa Jesienna Tow. Przyj. Sztuk Pięknych we Lwowie, (Dzieduszyckich 1, II. p.), w której biorą udział artyści malarze: Wł. Lam — wystawa zbiorowa — dalej Bron. Rychter-Janowska, J. Pieniążek, J. Nowotnowa, oraz bogaty Salon Ogólny, na który składają się prace: Bol. Barbackiego, Stan. Łukowskiego, M. Hausnerowej i in. Wystawa potrwa do 7. XI-go.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Bocheński Adolf, wł. dóbr — Ponikwa, Dr Pelc Jerzy, wiceprez. miasta — Rzeszów, Pruszyński Andrzej, ziemianin — Pustomyty, Zarzycki Zbigniew, adm. dóbr — Bodaczów, Mierzejewski Eugeniusz, inżynier — Toruń, Roniewicz Leon, urzędnik — Warszawa, Krambach Peter, kupiec — Berlin, Dr Namysłowski Władysław, konsul — Budapeszt, Wiener Heinrich, kupiec — Gdańsk, Patek Salomon, przemysłowiec — Będzin, Gumiński Ludwik, wł. dóbr — Niziny, Rozwadowski Władysław, pułkown. — Warszawa, Milińska Olga, wł. dóbr — Cześniki, Weidman Efroim, adwokat — Sanok, Stolarski Aleksander, dyrektor — Katowice, Wojtyła Alfred, inżynier — Nowy-Bytom, Kandel Wilhelm, kupiec — Wiedeń, Laskowski Stanisław, insp. Cent. Biura — Warszawa, Kraszowska Karolina, inż. — Warszawa, Grünhaut Aleksander, prokurent — Kraków, Kamienobrodzki Jan, bankowiec — Warszawa, Dr Piątek Jan, profesor — Warszawa, Haussmanowa Klara, żona adwokata — Drohobycz, Dr Tomasik Józef, adwokat — Lesko, Dr Reisler Izydor, adwokat — Lwów, Gottesman Salomon, inż. — Zbaraż, Klüger Paul, kupiec — Wiedeń, — Kassern Maksymilian, inż. — Łódź, Dr Supiński Stefan, adwokat — Warszawa, Szwabowicz Tadeusz, prokur. Banku — Warszawa, Dr Wojakiewicz Kazimierz, wł. dóbr — Radr, Knotter Ryszard, kupiec — Żydaczów, Buchner Karol, kupiec — Jena, Klawe Janusz, kupiec — Warszawa, Wajman Jakub, dyr. — Warszawa, Wojciechowska Jadwiga, pryw. — Warszawa, Madalińska Krystyna, pryw. — Warszawa, Wurmowa Amalia, wł. realn. — Lwów, Dr Sawicki Józef, adwokat — Poznań.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH LWOWSKICH W ROKU 1937, od dnia 24 do 30-go października, mają następujące apteki dyżury nocne:

1. Mr. H. Błądzińskiego, Łyczakowska 57.
2. Mr. J. Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15.
3. Mr. A. Dorżawetza, pl. Teodora l. 3.
4. Mr. M. Ettingera, pl Gołuchowskich 14.
5. Mr. S. Haya, ulica Kołłątaja l. 12.
6. Mr. J. Kurkiewicza, pl. Unii Brzeskiej 4.
7. Mr. W. Łazowskiego, ul. 29 Listopada 75.
8. Mr. R. Marguliesa, ulica Żółkiewska 82,
9. Mr. A. Markowicza, ul. Zyblikiewicza 50.
10. Mr. P. Mikolascha, ulica Kopernika 1.
11. Mr. A. Nussbauma, ul. Krakowska 26.
12. Dr. J. Pilewskiego, ul. Akademicka 28.
13. Mr. J. Pinelesa, Rynek 18.
14. Dr. J. Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1.
15. Mr. J. Reissowej „Sanitas", Zamarstynów, ul. Lwowska 43.
16. Mr. B. Scheinbacha, ul. Gródecka 30.
17. Mr. S. Somersteina, ul. Janowska l. 2.
18. Mr. E. Sussmana, ulica Kurkowa l. 5.
19. Mr. O. Teneckiego, ulica Zielona l. 33.
20. Mr. S. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77.
21. Mr. J. Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71.
22. Mr. I. Zerygiewicza, ul. Jagiellońska 12.
23. Mr. K. Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

Przed uroczystościami listopadowymi

Pod przewodnictwem wiceprez. dra Weryńskiego odbyło się w Ratuszu zebranie pełnego Komitetu Wykonawczego Obchodu XIX Rocznicy Odzyskania Niepodległości Państwa i Obrony Lwowa, na którym ustalono definitywnie program obchodu XIX. rocznicy rozpoczęcia bojów o Lwów oraz program obchodu XIX rocznicy odsieczy Lwowa. Uroczystości te odbędą się w dniach 31. b. m. i 1. listopada, a następnie 21 i 22 listopada.

Prace nad zorganizowaniem uroczystego obchodu XIX rocznicy odzyskania niepodległości Państwa, trwają w dalszym ciągu w poszczególnych sekcjach.

W sobotę, 30 b. m., o 19-tej odbędzie się w sali ratuszowej posiedzenie organizacyjno - obchodowej Obywatelskiego Komitetu obchodu XIX. rocznicy odzyskania niepodległości Państwa polskiego.

Opóźnienia w ruchu pociągów

W dniu wczorajszym pośpieszny pociąg przybywający do Lwowa z Warszawy w godzinach porannych, nadszedł z 80-ciu minutowym opróźnieniem. Również dnia 28 ten sam pociąg był spóźniony około 30 minut.

Należy zaznaczyć, że spóźnienia te dokonywane są nie na terenie dyrekcji lwowskiej, ale radomskiej i warszawskiej. Widać więc, że w obrębie tych dwu dyrekcji PKP nie wszystko jest w porządku.

Ze swej strony musimy stwierdzić, że w Radomiu od pewnego czasu organa kolejowe tamtejszego okręgu dokonywują całego szeregu rozmaitych eksperymentów, co w praktyce nie wpływa dodatnio na tok służby.

Ważne dla robotników sezonowych

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy we Lwowie zawiadamia, że w najbliższych dniach ogłoszone zostanie w Dzienniku Ustaw R. P. rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej o czasowym zmniejszeniu liczby dni pracy, uważanych za tydzień podlegania obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia w odniesieniu do niektórych kategorii robotników sezonowych (104 dni w 26 tygodniach).

Rozporządzenie powyższe będzie miało zastosowanie do tych robotników sezonowych, opłacających wkładki w wysokości 4 proc., którzy zgłoszą swe prawa do zasiłków, poczynając od miesiąca listopada 1937 r.

W związku z powyższym Wojewódzkie Biuro zawiadamia, że Oddziały jego i instytucje zastępcze będą przyjmować zgłoszenia o zasiłki od bezrobotnych omawianych kategorii począwszy od dnia 2 listopada 1937 r.

Komunikacja tramwajowa i autobusowa w dniach 31. X. oraz 1. i 2. XI.

W dniach 31 października br. w godz. od 8—19-tej, 1 listopada br. w godz. od 8—19-tej, 2 listopada br. w godz. od 12—19 zmieniają częściowo kierunki jazdy wozy linii ‚1', ‚2', ‚3', ‚8' i będą kursowały:

Wozy linii „1" z Dworca gł. ul. L. Sapiehy, Sykstuską, Rynkiem, Łyczakowską, św. Piotra do cmentarza Łyczakowskiego, wracają ul. Zieloną, Batorego, Hetmańską, Sykstuską, L. Sapiehy do Dworca gł.

Wozy linii „2" co drugi wóz oznaczony odpowiednimi tablicami kierunkowymi. Z Dworca gł. ul. Gródecką, Kazimierza Wielkiego, Legionów, pl. Bernardyńskim, Zieloną do cmentarza Łyczakowskiego, wracają ul. Łyczakowską przez pl. Bernardyński, Gródecką do Dworca gl.

Wozy linii „3" z rog. Janowskiej, ul. Kazimierza Wielkiego, Legionów, pl. Bernardyńskim, Łyczakowską do cmentarza Łyczakowskiego, wracają ul. Zieloną, Hetmańską, Kazimierza Wielkiego, Janowską do cmentarza Janowskiego.

Wozy linii „8" z Bogdanówki ul. Gródecką, Kazimierza Wielkiego, Legionów, pl. Halickim, Zieloną do cmentarza Łyczakowskiego, wracają ul. Łyczakowską, pl. Bernardyńskim, Hetmańską, Kazimierza Wielkiego, Gródecką do Bogdanówki.

Poza wozami wymienionych linij będą uruchomione dodatkowo wozy posiłkowe:

O znaku „4a", które będą kursowały z ul. 29 Listopada do cmentarza Łyczakowskiego i odwrotnie.

O znaku „P9", które będą kursowały z Gabrielówki do cmentarza Janowskiego i odwrotnie.

O znaku „P", które będą posiłkowały linię „3".

Autobusy MKE. będą kursowały z pl. Mariackiego do cmentarza Janowskiego trasą linii „3".

Cena przejazdu autobusem wyniesie 20 gr. (karty mies., jak również karty roczne nie będą uprawniały do przejazdu autobusami).

W czasie zmiany kursu wozów linii „1", od ul. św. Piotra do końcowej stacji Łyczaków będzie kursował osobny wóz posiłkowy.

PRZY BUDOWIE DROGI W KULPARKOWIE WYKOPANO CZASZKI

(a) Robotnicy zajęci przy budowie drogi w Kulparkowie wykopali w dniu wczorajszym dwie czaszki ludzkie. Utrzymują, że pochodzą one z okresu walk, jakie na tym terenie toczyły się w czasie wojny polsko-ruskiej. Przybyły na miejsce lekarz dzielnicowy wydał polecenie złożenia czaszek na cmentarzu.

ATAKI WŁAMYWACZY W MROKACH NOCY

(a) Ubiegłej nocy nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Róży Friedmann (ul. Tkacka 6) i skradli na jej szkodę bieliznę wartości 300 zł. — Drugi wypadek włamania notowano przy ul. Goldmanna 26, gdzie nieznany sprawca dostał się do mieszkania Stanisława Seńkowskiego, zabrał garderobę i zegarek łącznej wartości 400 zł.

Ze srebrnego ekranu

„Ich stu i Ona jedna"

KINOTEATR „EUROPA"

Tym razem ujrzeliśmy słodką Venny (Deanna Durbin) w roli opiekunki bezrobotnych muzyków. Dzięki jej energii, no i trochę dzięki szczęśliwemu przypadkowi, głodującym artystom udaje się pozyskać na jeden raz znakomitego dyrygenta Stokowskiego, który poznawszy ich piękną grę zgadza się dyrygować tą niezwykłą orkiestrą.

Deanna Durbin pozostaje jednak główną bohaterką akcji, wzrusza swoją bezpośrednią grą, zachwyca wdziękiem, czaruje ślicznym śpiewem. Adolf Menjou gra rolę ojca Venny, puzomisty. Występy wspaniałej orkiestry symfonicznej, dyrygowanej przez Stokowskiego stoją na najwyższym poziomie artystycznym.

Już dawno nie widzieliśmy we Lwowie tak doskonałego filmu. (O.)

ZŁOŚLIWA KOBIETA WSTRZYMAŁA RUCH TRAMWAJOWY

(a) Nie znamy tła porachunków osobistych, jakie zarysowały się pomiędzy Horpyną Śliwińską a Eliaszem Jaremką. W dniu wczorajszym Śliwińska dopadła Jaremkę na ul. Kazimierza Wielkiego, a gdy Jaremko w ucieczce przed nią skoczył do przejeżdżającego wozu tramwajowego, o tak pięknym imieniu niewiasta obrzuciła go najpierw obelgami, które rychło przemieniła w kamieni, ciskając nimi w wóz tramwajowy. Konduktor zatrzymał wóz i oddał Horpynę wraz z „dowodem rzeczowym" w postaci 2-kilowego kamienia, w ręce posterunkowego. Złośliwa kobieta występem swym spowodowała chwilowe wstrzymanie ruchu tramwajowego.

ZŁODZIEJSKA PARA PRZY ROBOCIE

(a) Przestępcze żywioły biorą się na rozmaite sposoby, byle tylko wyprowadzić w pole naiwnych ludzi. W dniu wczorajszym do mieszkania Wasyla Czumy (ul. Piaskowa, 5) przyszła jakaś nieznana para, a zastawszy w domu jedynie służącą, przystąpiła odrazu do ataku na jej naiwność. Nieznana kobieta oświadczyła służącej, iż przywozi jej list od krewnych, a spólnik złodziejski, korzystając z ożywionej rozmowy obu kobiet, wślizgnął się do pokoju i w krótkim czasie zdołał skraść 50 dolarów i 150 złotych. Czuma, powróciwszy do domu, stwierdził brak pieniędzy i zawiadomił o kradzieży komisariat policyjny.

„Gdy kwitną bzy"

NOWY FILM JEANETTE MAC DONALD I NELSON EDDY

Bohaterowie „Rose Marie" — Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy, wystąpią w czarującym filmie muzycznym „Gdy kwitną bzy" (Maytime).

Realizował Robert Z. Leonard, muzykę skomponowali: Sigmund Stothart i Herbert Stothart.

Nazwiska, z których każde jest sławne, z których każde daje pewność wysokiego poziomu filmowego.

„Gdy kwitną bzy" jest zdaniem krytyków najwyższym osiągnięciem w zakresie filmu muzycznego na przestrzeni lat.

Jeanette Mac Donald, triumfatorka „Rose Marie" — i Nelson Eddy, świetny śpiewak i aktor w nowym, wspaniałym filmie, większym, wystawniejszym i melodyjniejszym niż „Rose Marie" — oto zapowiedź, którą wszyscy przyjmą z radością.

Fantastyczne wprost przyjęcie, jakiego doznał ten film w Stanach Zjednoczonych, jest rękojmią, że nadzieje pokładane w tym filmie, spełnią się w stu procentach.

Niedawna premiera w „Cinema des Champs Elysees" w Paryżu, stała się wielkim triumfem artystów i realizatora.

Kreacje Jeanette Mac Donald i Nelsona Eddy, Johna Barrymore, muzyka Romberga i Stotharta, realizacja Roberta Z. Leonarda i produkcja Metro - Goldwyn — Mayer — godne są pochwały.

„Gdy kwitną bzy" ujrzymy w kinie „Casino".



TRAGEDIA W PARKU ZOOLOGICZNYM



— Nie płacz! Pokaż lepiej, który ci skradł banany?

Kąpiel wzbroniona

Pani Luiza spędza wakacje w pensjonacie, urządzonym w dostatnim ziemiańskim dworze. Spacerując po parku, podeszła do uroczego zakątka, w którym przepływa bystra rzeczka. Miejsce jakby wymarzone do kąpieli. Pani Luiza postanawia wykąpać się.

— Proszę pani, tu nie wolno się kąpać. Pan dziedzic zabronił, żeby ryb nie płoszyć.

— To nie mogliście mi tego wcześniej powiedzieć, nie rozbierałabym się!

— Kiedy pan dziedzic nie zabrania rozbierać się.

OŚWIATA

Na lekcji rysunków.

— Dlaczego narysowałeś dym z komina zieloną kredką? — pyta nauczyciel.

— Bo na obiad gotowali w domu szpinak.

Groźba

W saloniku siedzi panna Zuzia ...a na przyjście swego znajomego, Hipka. Wreszcie Hipek przychodzi, skrada się na palcach i doszedłszy z tyłu do panny Zuzi, zasłania jej oczy:

— Niech pani zgadnie, kto to jest! Jak pani nie zgadnie do trzech, to panią pocałuję.

Panna Zuzia zastanawia się przez chwilę i zaczyna zgadywać:

— Książę Windsor?... Robert Taylor?... Einstein?...

Zaproszenie

W miejskim biurze pośrednictwa służby domowej siedzi przy biurku kierownik tej placówki, notuje życiorysy kandydatek i uzgadnia z zapotrzebowaniami.

Dzwoni telefon. Kierownik bierze słuchawkę:

— Proszę, tu biuro pośrednictwa.

— Czy to pan kierownik?

— Tak.

— To bodaj pana wszyscy diabli wzięli!

— Co to ma znaczyć?

— To ma znaczyć, że pana zapraszam na obiad przygotowany przez kucharkę z pańskiej rekomendacji.

ŻYCZENIE

— Powiedz, mężusiu, o czym marzysz, aby ci się spełniło na gwiazdkę?

— Żeby któryś z aniołków przyszył mi guziki do palta, te, które urwały mi się w październiku.

NIEMOŻLIWE

— Czy rzeczywiście było dla pana niemożliwością uratować kolegę, którego złapali ludożercy?

Podróżnik: — Tak, to rzeczywiście było niemożliwe. Kiedy przybyłem na miejsce, był on już skreślony z jadłospisu.

Wąż i Kleopatra

Tancerki z pewnego teatrzyku w Warszawie pojechały gromadą nad morze, gdzie opalają się na słońcu. Podczas długich pogawędek na plaży zwierzają się sobie nawzajem z projektów na przyszłość. Jedna z baletniczek, wysmukła i chuda, tak zaczyna opowiadać:

— We mnie zakochał się jeden malarz. Po powrocie do Warszawy mam pozować do obrazu „Wąż i Kleopatra"...

— Hm, to ciekawe — robi uwagę druga baletniczka, dość tęga — kto będzie pozował w roli Kleopatry?

NA BALU

— Ach, jaki ten pułkownik jest przystojny i męski!

— Który? Ten? Eh, on jest jak Wisła.

— ?

— Wisła nie morze, i on nie może...

SILNA WOLA

— Jak widzę, mąż pani od pewnego czasu nie upija się.

— Tak, wstąpił do towarzystwa abstynentów.

— A to ładnie, musi mieć silną wolę.

— O nie, proszę pani, silną wolę mam ja.

ENFANT TERRIBLE



— Nie, nie, nie pocałuję wujka i nie powiem mu żadnych grzeczności. Ja jestem jeszcze małym dzieckiem i nie muszę rozumieć, że jestem spadkobiercą wuja!

PANI NOWOBOGACKA



— Cztery dni temu, synek połknął pięciofrankówkę, a pani dopiero dziś przychodzi do mnie?!

— Ależ panie doktorze! pięciofrankówka nie odgrywa u nas żadnej roli!..

CZŁOWIEK I AUTO

Podczas zawodów automobilowych dwaj samochodziarze rozmawiają ze sobą:

— Widzisz ten wóz? Wspaniała maszyna, konsumuje zaledwie półtora litra w ciągu godziny.

— To oczywiście niewiele, ja w tym samym czasie wypijam cztery litry!

REFLEKSJE

— Czemu mamusiu jesteś smutna, gdy patrzysz na kurę? — zapytało prosię starszej świni.

— Albowiem myślę wtedy o jajecznicy z szynką — odrzekła melancholijnie starsza świnia.

TEMPORA MUTANTUR

Po lśniącej łysinie pewnego staruszka spacerowały dwie muchy.

— Ach, mój Boże! — westchnęła jedna z much. — Jak ten świat się zmienia. Pamiętam czasy, gdy w tym miejscu była tylko wąska ścieżka.

RADA

Wchodzi do sklepu dentysta, ażeby coś nabyć, zastaje kupca bladego, jak płótno.

— Co panu jest?

— Głowa mnie boli.

— To dlaczego pan nie każe jej sobie zaplombować?

Domowy sposób

Państwo przyjęli nową nianię do dziecka i pokazują jej urządzenie domowe.

— A tu jest termometr do mierzenia temperatury wody przed kąpaniem dziecka.

— Mnie tam niepotrzebny termometr — odpowiada niania. — Ja mam swój domowy sposób.

— Jakiż to sposób, nianiu?

— Ano, widzi pani, jak dziecko sinieje, to woda jest za zimna, a jak się robi czerwone, to za gorąca.

ZALEŻY

Pani Zuza wróciła z letniska jakaś dziwnie posępna. Zauważył to jej mąż i zapytuje:

— Co ci jest, kochanie? Co ci dolega? Czyś narobiła długów? A może byłaś mi niewierna?

— A co byś wolał?

— Hm... to zależy od cyfry długów...

DEFINICJA



— Czym jest przyszły Kasi?

— Tego jeszcze nie wiem, ale mój obecny jest szoferem. Ładny chłopak...

Dyskrecja

Bobby i Teddy siedzą na ławce w Hyde Parku. W pewnym momencie mija ich jakaś młoda, elegancko ubrana dama.

— Widzisz tę kobietę? — zwraca się Teddy do przyjaciela. — Możesz wierzyć, albo nie wierzyć. Wczoraj spędziłem z nią noc.

— Niemożliwe! — woła Bobby. — To żona ministra!

— Tak? Pomyśl, jaka to dyskretna kobieta? Nawet mi tego nie powiedziała!

Do sztambucha

Zazwyczaj chwalimy drugich albo dlatego, że oni nas chwalili, albo dlatego, że ich pochwał pragniemy.

La Rochefoucauld



INFORMATOR
TANIEGO ŹRÓDŁA ZAKUPU



Najlepsza na świecie fabryka fortepianów **STEINWAY & SONS** kupuje fortepiany **SOMMERFELDA** obejmując wyłączną sprzedaż instrumentów SOMMERFELDA na Anglię. To nowy dowód szczytowej doskonałości fortepianów i pianin SOMMERFELDA

Eksport: do Anglii (Steinway & Sons - Londyn, Ameryki, Francji, Holandii, Palestyny, Szwecji, Ceylonu i t. d.

WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL: **ST. NOWACKI** Lwów, PIŁSUDSKIEGO 17, telef. 235-21. Ceny fabryczne. 6998 Dogodne warunki.

ZEGARKI OMEGA - TISSOT - CYMA tanio poleca firma **L. ROZWARZEWSKI** LWÓW, AKADEMICKA 2 (Gmach Hotelu George'a) Własne pracownie zegarmistrzowsko-jubilerskie. 7705 Reperacje z prowincji prosimy pocztą.

Meble EDWARDA KLEBANA poleca sypialnie, jadalnie, gabinety Wyroby wyłącznie własne 2467 Lwów, Czarnieckiego 2, tel. 270-45

FUTRA gotowe i na zamówienie Wszelkie PRZERÓBKI wykonuje najsolidniej, najtaniej, na dogodne spłaty — Firma **F. i J. LUBELSCY** Lwów, RUTOWSKIEGO 5, tel. 248-70 Gwarancja za kupiony towar. ROK ZAŁ. 1887 1424

Chcesz wiedzieć jak pracuje wielkie foto-laboratorium? Zwróć się po bezpłanty, bogato ilustrowany prospekt firmy



Jan Bujak Foto - Kino - Projekcja Lwów, ul. Kopernika 4, telefon 21[illegible] Największe foto-laboratorium w [illegible] Najszybsza wysyłka prac na prowincję 1985

Nowoczesne meble oryginalne modele: sypialnie, jadalnie, gabinety, kl[illegible], salony, tapczany, fotele do [illegible], materace włosienne i dekoracje wnętrz [illegible] poleca WIEDEŃSKA WYTWÓRNIA **JAN ORTNER** Lwów, Sykstuska 41 Tel. 292-79 15 5

Meble stale na składzie — poleca stolarnia **Fr. Zieliński,** Lwów, Kołłątaja 5 w podwórzu 2130 Towar solidny. — Ceny niskie.

UBIORY MĘSKIE najelegantsze **u S. KĘDZIERSKIEGO** długolet. współpracownika firm krawieckich w Paryżu i Londynie 2734 **Lwów, Akademicka 22/I.**



Płachty nieprzemakalne **I. Konrad** Lwów, Hetmańska 22, telef. 249-83

SYPIALNIE GABINETY, POKOJE KOMB. poleca WYTWÓRNIA MEBLI **MICHAŁA NOWICKIEGO** LWÓW-ZNIESIENIE UL. KARD. TRĄBY 38 telefon 110-87 Przyjmuje zamówienia. — Ceny fabryczne 2571



TOWARY BŁAWATNE WEŁNY, PŁÓTNA I POŚCIEL poleca **MARIAN MLEKO** LWÓW, PL. BILCZEWSKIEGO Tel. 224-75 (obok Apteki Łazowskiego) Ceny najniższe 2537 Ceny najniższe

Nie wyrzucajcie swoich pieniędzy

kupując tandetę sklepową, szumnie reklamowaną, lecz zanim kupisz jakie MEBLE, wstąp i oglądnij wytwórnię, suszarnię i tapicernię, która posiada stale na składzie: sypialnie, jadalnie, salony, gabinety męskie, tapczany, otomany, bujaki i urządzenia kuchenne według najnowszych wzorów. Ceny niebywale niskie, na dogodne SPŁATY bez WEKSLI, WYTWÓRNIA MEBLI, Lwów, Leona SAPIEHY 8, w budynku Wystawy maszyn, naprzeciw koszar Policji Państwowej. BON. Każdy kupujący skorzysta z bezpłatnego odnowienia mebli po roku. Bon przedłożyć. — Kredyt do 2 lat.



WYTWÓRNIA FORTEPIANÓW PIANIN, FISHARMONIJ Szkielski Lwów, Ossolińskich 10 Tel. 287-23 Kupno, sprzedaż instrumentów nowych i używanych, naprawa, najem po cenach najniższych. 2548

Program radjowy

NIEDZIELA, DNIA 31 PAŹDZIERNIKA

Godz. 8.00 Sygnał i pieśń „Pod Twoją obronę". — 8.05 Dziennik poranny. — 8.15 Aud. dla wsi: Gazetka roln. — Kontrola mleczności — pog. w jęz. ukr. — inż. Gołod — płyty. — Lw. „Próbujemy masło polskie w Berlinie" — red. W. Majewski z inż. W .Kurpiszem — ze Lw. do Warsz. — 9.00 Nabożeństwo z kość. św. Krzyża w Warsz. 10.30 Orkiestry i soliści — płyty. — 11.30 Aktualny reportaż z życia. — 11.57 Sygnał i hejnał. — 12.03 Lw. Poranek symfoniczny —na wsz. Rozgł. P. R. — Wyk. Ork. Filharmonii Lwowskiej pod dyr. T. Sygietyńskiego, Maria Marco — skrzypce, dr Steinberger — akomp. — 13.00 Lw. „Ostatnie wystawy we Lwowie" — wygł. prof. Z. Radnicki. — 13.10 „Bajecznie kolorowa" — fragm. z noweli Sewera. Czyta L. Ruszkowski. — 13.30 Muzyka obiadowa — transm. ze studia na Wystawie Radiowej w Bydgoszczy. — 14.45 Aud. dla wsi — 15.30 Lw. „Przemysł ludowy w Polsce i jego warunki rozwoju" — inż. P. Suchodolski — na wsz. Rozgł. P. R. — 15.45 Lw. Aud. dla dzieci. — 16.05 Lw. Konc. solistów — na wsz. Rozgł. P. R. — utwory M. Łysenki. — Wyk. M. Hołyński — tenor, H. Lewicka-Kruszelnicka — fortep. — 16.45 „Anielcia i życie. H. Boguszewskiej. — 17.00 „Na swojską nutę" — konc. polskiej muzyki lekkiej i tan. w wyk. M. Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. — W przerwie: „Dzień Oszczędności". — Przemówienie Prez. Centr. Komitetu Oszczędn. P. R., dr. H. Grubera. Hymn. — 18.35 Teatr Wyobraźni: „Samarytanin spod Solferino". Fr. Leberecht. — Reż. E. Wiercińskiego. — 19.35 Lw. „Z naszej Świetlicy": „Jesienią"... — w oprac. J. Wieszczka. — 20.00 Lw. Utwory Schuberta w wyk. J. Finklera oraz płyty. — 20.35 Lw. Wiad. sportowe lokalne. — 20.40 Przegląd polityczny. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Lw. Wiad. sportowe — na wsz. Rozgł. P. R. — 21.01 Lw. Wiadomości sportowe zbiorawe. — 21.15 „Komers na poddaszu" w opr. J. Tepy i Z. Lipczyńskiego — na wsz. Rozgł. P. R. — 22.00 Sonaty w wyk. M. Szalewskiego i J. Lefelda. — 22.35 Lw. Muzyka taneczna z płyt. — 22.50 Dziennik wieczorny i Kom. meteor. — 23.00 Lw. Muzyka taneczna z płyt.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

18.10 Budapeszt Recit. fortep. Imre Stefaniai'ego.
20.00 Praga II. „Uprowadzenie z Seraju" — Mozarta.
20.00 Królewiec. „Clivia" — Dostala.
21.00 Mediolan. „Consuelo" — Rendana.
21.00 Bruksela. Konc. symf.
22.05 Londyn Reg. Niedzielny konc. wieczorny.

OGŁOSZENIA

POMOC LEKARSKA

Specjalista chorób wener., skórnych oraz kosmetyki lekarskiej **Dr. FISCHER** b. długoletni lekarz i asyst. klinik dermat. w Berlinie, Pradze i Wiedniu przeprowadził się i ordynuje obecnie od 9—1 i 3—7 Lwów, ul. Kilińskiego 3 (naprzeciw Kawiarni Wiedeńskiej) telefon 251-68 1489

RÓŻNE

POKOJ w CENTRUM wynajmę na biuro lub czyste przedsiębiorstwo, przy którym ewentualnie mógłabym pracować. Piekarska 14, mieszkanie 6 7769

KOMPENSATA. Poszukuje się eksportera na kompensatę do Szwajcarii Listy Admin. „Dozwolony Import". 7771

KRAWIEC męski przyjmuje wszelkie roboty, Snopkowska 17. — Berezowski. 7748

WSPÓLNICZKI kulturalnej z mieszkaniem, poszukuję, celem prowadzenia kuchni. Zadwórzańska 29, drzwi 11. 7746

GALWANIA WYTWÓRNIA WYROBÓW METALOWYCH I CHROMOWNIA **LAMPY** LWÓW ŻYLIŃSKIEGO 11A TELEFON 220-54 2693

ZAKŁADAM SADY — OGRODY, obejmuję stale fachowe inspekcje nad ogrodami i sadami, dostarczam drzewka. Bardęga, Lwów, Łyczakowska 27, Zakład koszykarski 7765

BEZPŁATNIE udzielamy informacji gazowania, remontowania mieszkań, prosimy telefonować 259-17 „Czystość". Kotlarska 12/I. 616

STARĄ GARDEROBĘ męską — zamieniamy na najmodniejsze materiały bielskie. Telefon 270-25.

NAUKA

NIEMIECKIEGO wszystkich zakresów udzieli akademik, rodowity Niemiec, w domu polskim. (Ewentualnie za obiad). — Łaskawe zgłoszenia: Admin. „Głód". 7770

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów. 2 razy bezpłatnie.

PL. BERNARDYŃSKI 14, elegancki pokój umeblowany, komfortowy, do wynajęcia. 7711

6 POKOI komfort. po doktorze dentyście. Batorego 32, II. piętro. 7732

POKÓJ komfortowy, utrzymanie, solidnym wynajmę, — osobne wejście. Św. Zofii 54/pięć. 7726

ASNYKA 5. pierwsze piętro Mieszkanie pięciopokojowe, komfortowe system kurytarzowy. 7675

DWA pokoje nieumeblowane — z osobnymi wejściami z przedpokoju z ewentualnym utrzymaniem poszukuję. — Zgłoszenia do Administracji pod „Dwie panie". 7735

CZTERY POKOJE, kuchnia, dwa pokoje, kuchnia, wszędzie system korytarzowy i komfort, ogród, blizko — tanio do wynajęcia. Telef. 284-54. 7761

MIESZKANIE 3 pokojowe na II. piętrze pełnokomfortowe, hol., system kurytarzowy, od zaraz do wynajęcia w nowoczesnej kamienicy przy ul. Łyczakowskiej 33. 7741

DWA POKOJE, kuchnia, słoneczne — do wynajęcia. Ulica Zofii l. 78—b. 7758

TRZYPOKOJOWE, mieszkanie komfortowe, do wynajęcia zaraz, ulica Chodkiewicza siedem. 7755

LISTOPADA 44, pięć pokoi z kuchnią, komfort, I. p., zaraz do wynajęcia. 7754

CZTERY POKOJE, kuchnia, służbowy, pełny komfort, Hauke Bosaka l. 39. 7753

PEŁNOKOMFORTOWY pokój, kuchnia, przedpokój, łazienka do wynajęcia. Michalskiego 9, boczna Kochanowskiego. 7752

FRONTOWY pokój umeblowany do wynajęcia. Lwowskich Dzieci cztery, m. osiem. 7751

POSZUKIWANE mieszkanie jednopokojowe kuchnia. Natychmiast listem do Admin.: dla „Lwowianina". 7756

POKÓJ bez mebli, od gospodarza do wynajęcia, Obertyńska l. 23, naprzeciw Greckiej.

HOFFMANA OPATA 28, II. p., duże słoneczne trzy pokoje, przedpokój z przynależytościami od zaraz. 7764

POSZUKUJĘ pokoju nieumeblowanego — przy inteligentnej katolickiej rodzinie z całem utrzymaniem. Zgłoszenia do Administracji pod „Urzędniczka".

CZTERY duże słoneczne pokoje, parter, pełny komfort, taras, hall, przedpokoje, kuchnia, służbowy, do wynajęcia, nowa willa, Krzyżowa 3, boczna Potockiego. 7771

Urząd Wojewódzki Lwowski rozpisuje

KONKURS

na stanowisko zastępcy Kierownika Powiatowego Zarządu Drogowego we Lwowie.

Warunki wymagane: Obywatelstwo polskie, oraz dyplom inżyniera na Wydziale Inżynierii Politechniki.

Wynagrodzenie wedle VIII. grupy uposażenia plus 25% dodatku komunalnego.

Podania z życiorysem i odpisami dokumentów osobistych należy wnosić do Urzędu Wojewódzkiego, Wydział Ogólny do dnia 15 listopada 1937 r. 2763

SPRZEDAŻ

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

DEKORACJE WNĘTRZ
wedle najnowszych modeli, niebywale tanio, poleca — Freilich, Sykstuska 21. 1782

SPRZEDAM
5-cio pokojową z komfortem willę z ogrodem, wolne lata, lub wynajmę 5 pokoi, 3 pokoje lub 2 pokoje z kuchnią, zaraz. Wiadomość ul. Boczkowskiego 24, Kolonia Oficerska. 7747

MIÓD
lipcowy, chluba Podola, 5 kg. zł. 11.50. Korzeniewicz, em. pocztmistrz, Zbaraż. 7673

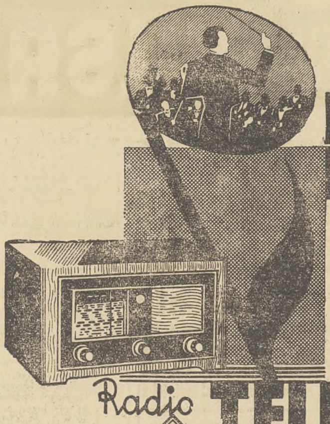
OKAZYJNIE
do sprzedania antyczny zegar, serwantka, stolik. Krasickich 12. 7767

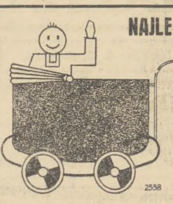
OKAZJA.
Prawdziwy perski dywan 3·50x2·50 sprzedam. Akademicka trzy, drzwi 8, II. p.

TRUSKAWIEC
sprzedam okazyjnie tanio plac 1.200 mtr. blisko dworca i łazienek, za 6.000 zł. — Wiadomość: Truskawiec — willa „Anastazja" — Handziuk. 7598

TRZYMIESIĘCZNE
foxteriery gładkowłose do sprzedania. Mochnackiego 58. 7757

SPRZEDAM
parcelę przy ładnej, zabudowanej przez wille ulicy. Informacje: — telefon nr. 258-61. 7756







MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

DWA POKOJE,
z kuchnią z pełnym komfortem, zaraz do wynajęcia, ul. Św. Teresy 34, III piętro. 7759

MIESZKANIE
3 pokoje, kuchnia i 1 pokój, kuchnia, nowy dom, komfort, wynajmę, ulica Obertyńska 23, właściciel. 7760

EMERYTOWANY
urzędnik, znajdzie mieszkanie, z całym utrzymaniem, opieką, u samotnej, inteligentnej wdowy. Listy Administracja „Spokój". 7762

2 i 3 POKOJOWE
mieszkania słoneczne, pełnokomfortowe, w nowej kamienicy od 1 listopada — Żyżyńska 11. 7765

OKÓLSKIEGO 8,
ładne, trzypokojowe, pełnokomfortowe mieszkanie, zaraz do wynajęcia. 7766

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43, tel. nocny zam. 200-75. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. BIELOWSKIEGO 1. 3, telefon 240-42 Konto P. K. O. 506.250.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18 **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.